BIULETYN SURWIWALOWY

NR 19/2021
Wrzesień
2021

CZASOPISMO STOWARZYSZENIA POLSKA SZKOŁA SURWIWALU GRUPA REGIONALNA MAZOVIA

WMASG
20 LAT

Wywiad - Medard Starzycki

MISJA AFGANISTAN
Helikon-TEX® EDC Side Bag®
GERBER SPINE

OUTDOOR BUSHCRAFT PRZYGODA

GERBER®

Nóż Strongarm FE

www.gerbertools.pl

SPIS TREŚCI

1. WSTĘP 3
2. O SPSS 4
3. KRÓTKA HISTORIA ASG 5
4. WYWIAD - Medard Starzycki 6
5. WYWIAD - Daniel Piotrowski 11
6. ASG w Grupie Jurajskiej 13
7. Użyteczność karabinka ASG 15
8. ASG i wiatrówki 16
9. Jak działa replika ASG 20
10. TEST - UMAREX 40 X.P. 22
11. RECENZJA - WISPORT 25
12. 7 ZALECEŃ LNT 28
13. RECENZJA - HELIKON 29
14. RECENZJA - GERBER 35
15. ZAKOŃCZENIE 39

TRAPPERSHOP.PL
EKWIPUNEK BUSHCRAFTOWY, TURYSTYCZNY, SURVIVALOWY. KURSY I SZKOLENIA. RĘKODZIEŁO.
trappershop.pl

Wstęp

Działalność outdoorowa ma wiele twarzy. Spędzanie wolnego czasu w plenerze przybiera różne formy. Jedną z nich jest ASG. To skrót, który oznacza Airsoft Gun, czyli rozgrywki dwóch lub więcej drużyn, polegające na wyeliminowaniu z gry jak największej liczby zawodników przeciwnej grupy. Specyfiką tych działań jest to, że używa się w tym celu replik broni palnej, które strzelają 6mm lub 8mm kulkami z różnych tworzyw (sztucznych lub biodegradowalnych), a gracze najczęściej mają na sobie umundurowanie, wyposażenie i oporządzenie wojskowe, zaś taktyka rozgrywek jest oparta na taktyce wojskowej.

W najnowszym numerze Biuletynu Surwiwalowego chcieliśmy przybliżyć czytelnikom tę formę działalności plenerowej. Wiele osób związanych ze środowiskiem surwiwalowym i bushcraftowym bierze udział w grach ASG, a część graczy ASG przechodzi szkolenia surwiwalowe, aby zdobyć nowe umiejętności przydatne w rozgrywkach. W Stowarzyszeniu Polska Szkoła Surwiwalu jest wiele osób zaangażowanych w tę formę działalności, natomiast Grupa Regionalna SPSS JURAJSKA prowadzi stałe szkolenia i rozgrywki w okolicach Częstochowy. Te środowiska tak się przeplatają, że postanowiliśmy o tym napisać.

Największy portal poświęcony ASG obchodzi 20 lat. WMASG.COM gratulujemy i kibicujemy w dalszym rozwoju.

Bardzo dziękujemy firmie HELIKON-TEX za przekazanie do testów redaktorskich torby EDC SIDE BAG, której recenzję publikujemy w bieżącym numerze.

Dziękujemy firmie KOLBA.PL za wsparcie i przekazanie wiatrówki firmy UMAREX do testów.

Chcieliśmy podziękować firmie CRAG SPORT za przekazanie do testów noża GERBER PRINCIPLE – recenzja znajdzie się w jednym z kolejnych numerów BS.

Jednocześnie zachęcamy inne firmy do współpracy. Gwarantujemy, że sprzęt zostanie przetestowany przez najlepszych specjalistów surwiwalu w Polsce.

Ze względu na ograniczenia pandemiczne, pewne działania SPSS-u zostały zawieszone. Wraz ze znoszeniem przez Rząd RP obostrzeń przeciwko COVID-19, będą one wznawiane. Grupa Regionalna MAZOVIA wznawia Program SPACER NA 5 i inne spotkania – szczegóły na fanpage grupy na FB.

Zapraszamy do lektury!
Marian RADAR Wyrzykowski
Redaktor naczelny

STOWARZYSZENIE POLSKA SZKOŁA SURWIWALU

Tworzymy wspólną przestrzeń dla wszystkich miłośników sztuki przetrwania

KILKA SŁÓW O NAS...

Doskonale wiemy jak ważną rzeczą w codziennym życiu jest zaufanie. Tylko z właściwym partnerem warto podejmować wyzwania i realizować założone cele. Wzajemne zaufanie to gwarancja sukcesów na wielu płaszczyznach życia. Dlatego pragniemy przybliżyć Państwu nasze Stowarzyszenie, tak aby ewentualna współpraca przyniosła jak najdalej idące korzyści.

Stowarzyszenie Polska Szkoła Surwiwalu powstało 18 grudnia 2010 r. w celu stworzenia wspólnej przestrzeni dla tych wszystkich, którzy czują swoje zainteresowanie i związek ze sztuką przetrwania. Zakres naszej działalności jest ukierunkowany prospołecznie i obejmuje szerokie spektrum tematyczne. Warto tu wymienić nasze zaangażowanie w rozwój multiwiedzy z zakresu sztuki przetrwania, rozwój metodyczny instruktorów i trenerów outdooru, kształtowanie postaw proekologicznych, prowadzenie działalności społecznie użytecznej w sferze nauki, edukacji,oświaty, wychowania i resocjalizacji, prowadzenie szeroko rozumianej działalności proedukacyjnej, promowanie aktywnego i zdrowego trybu życia i wiele innych.

Swoje cele realizujemy głównie poprzez organizację i prowadzenie spotkań szkoleniowych, warsztatów, kursów, treningów, wypraw, zgrupowań, obozów, konferencji, sympozjów oraz współpracę z organizacjami oraz instytucjami zarówno z sektora państwowego jak i prywatnego, Możemy też pochwalić się sporą kadrą instruktorską o wysokich kwalifikacjach. Wypracowane przez nas standardy i metodyka są gwarancją jakości. Od 2018 roku jesteśmy oficjalnym partnerem Center for Outdoor Ethics - Leave No Trace.

Stowarzyszenie Polska Szkoła Surwiwalu jest liczącą się marką i gwarancją najwyższych standardów.

Więcej informacji znajdziesz na naszej stronie - www.surwiwal.edu.pl

Leave No Trace

2018 PARTNER

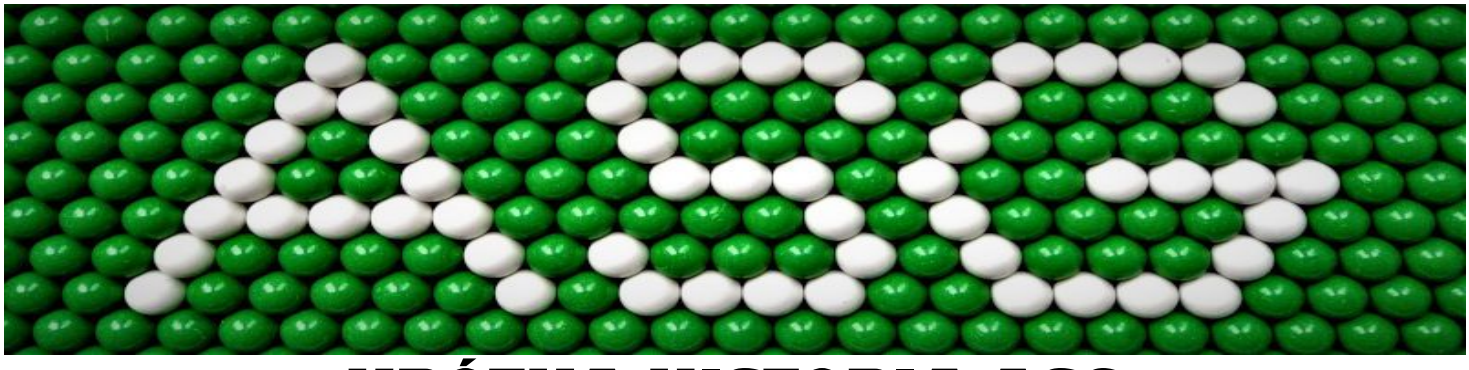

KRÓTKA HISTORIA ASG

Autor: **Marian Wyrzykowski** GR SPSS MAZOVIA

ASG to skrót od AIRSOFT GUN – w wolnym tłumaczeniu broń miękkopowietrzna. Ta dziwna nazwa powstała, by odróżnić AIRSOFT GUN od AIR GUN, nazywanych popularnie wiatrówkami (broń pneumatyczna).

Wiatrówki są znane co najmniej od XVI wieku, a popularność zdobyły w wieku XVIII i XIX, gdy były używane do polowań, a nawet znalazły zastosowanie w wojsku jako broń precyzyjna (m.in. Windbüchse wz.1770 Girandoni). Wiatrówki od tamtych czasów zmieniły się znacznie i stały się popularną rozrywką przy grillu (w Polsce). Są wykorzystywane też w sporcie strzeleckim (konkurencja pistolet i karabinek na 10 m) oraz konkurencjach FT, HFT, CFT, NHFT (terenowe strzelania do celów reaktywnych) i AIRIPSC (konkurencje strzelectwa dynamicznego wykorzystująca broń pneumatyczną). Ze względu na różne obostrzenia w różnych krajach, strzelanie z broni palnej lub pneumatycznej było zabronione lub obwarowane wieloma obostrzeniami (jak np. w Polsce po II wojnie światowej).

Jednym z tych krajów była również Japonia, którą po drugiej wojnie światowej zdemilitaryzowano i wprowadzono przepisy bardzo ograniczające użycie jakiejkolwiek broni na terenie tego państwa. Wiatrówki ze względu na swoją moc śruciny były niezbyt mile widziane w tym kraju, używanie ich wymagało wiele determinacji ze strony strzelca, by móc zdobyć zezwolenie na strzelanie choćby do tarczy. Na początku lat 70. XX wieku, pewien pasjonat strzelactwa spróbował obejść różne obostrzenia i stworzył wiatrówkę, która miała bardzo małą moc (wiatrówki strzelające kulkami .177 BB i napędzanymi CO_2, miały zbyt dużą moc w świetle japońskich przepisów) i umożliwiała trening strzelecki na bliskie odległości. Tą osobą był fotograf Ichiro Nagata, który skonstruował i zbudował pistolet pneumatyczny, wystrzeliwujący plastikowe kuleczki kalibru 6 mm, przy pomocy sprężonych gazów (na bazie freonu i oleju silikonowego) ze zbiornika umieszczonego wewnątrz broni. Moc była tak mała, że nie mogła zrobić krzywdy, ale zasięg i celność okazały się wystarczające, aby móc strzelać do tarczy. Pomysł odniósł ogromny sukces i wiele firm zabawkarskich oraz specjalnie powstających zaczęło produkować tego typu broń o różnym napędzie (gazowym, sprężynowym i elektropneumatycznym).

Kiedy rozegrano pierwszą grę przy użyciu tego typu zabawek? Trudno określić. Broń pneumatyczna była używane przez wojsko do wstępnego treningu strzeleckiego dość wcześnie, a do treningu taktycznego tuż po II wojnie światowej (pierwszy raz użył jej brytyjski SAS - Special Air Service). Być może pierwsze strzelanki rozegrały się w Japonii dość spontanicznie, ale ta forma zabawy została nazwana Survival Game. Survival Game polega na rozgrywce między dwoma drużynami strzelającymi do siebie z airsoft gun i mających na celu zdobycie bazy oraz wyeliminowanie jak największej liczby graczy drużyny przeciwnej. Od początku lat 80. zdobywa coraz więcej fanów nie tylko w Japonii, ale i w Azji, oraz na całym świecie.

W Polsce ASG rozpowszechnia się pod koniec lat 90 XXw., w pewien sposób konkurując z paintballem (podobna forma rozgrywek, wykorzystująca markery strzelające żelowymi kulkami, plamiącymi trafionego gracza). Dziś ASG dominuje w tego typu zabawach i rozgrywkach. Potencjał drzemiący w replikach strzelających plastikową 6 mm kulką dostrzegły służby w wielu krajach użytkujące broń i zaczęły wykorzystywać repliki ASG do treningu strzeleckiego i taktycznego – jako tanią i niezawodną alternatywę broni palnej, FX i RAM.

Broń airsoft gun zaczęto produkować jako repliki broni palnej. Początkowo z tworzyw sztucznych a następnie ze stopów metali, aż po obróbkę precyzyjną CNC.

Dziś rynek replik, osprzętu, akcesoriów, ekwipunku, umundurowania jest ogromny i wart miliardy dolarów, a fanów z roku na rok przybywa... Zdj.autor

Medard Starzycki
Założyciel portalu WMASG.COM, pasjonat strzelectwa

Z Medardem Starzyckim (**M.S.**) rozmawia Marian Wyrzykowski (**M.W.**)

M.W. - ASG to akronim - czy możesz wyjaśnić, co on oznacza?

M.S. - ASG oznacza Air Soft Gun, czyli replikę broni palnej napędzaną sprężonym powietrzem – tak z grubsza. Na użytek laika można powiedzieć, że to taka trochę wiatrówka, tylko zazwyczaj o mniejszej mocy, realistycznie wyglądająca i strzelająca plastikowymi kulkami o kalibrze 6 mm. Z perspektywy czasu należy zauważyć, że jest to błędne lub też nasze polskie, bo wyjątkowe dla naszego kraju, określenie zabawy o nazwie – airsoft. ASG to akronim powstały blisko 20 lat temu, do którego popularyzacji na pewno znacząco przyczyniliśmy się my, ze względu na dynamiczny rozwój portalu WMASG. Gdy zaczynaliśmy się w to bawić, po prostu nie było o airsofcie zbyt wielu informacji w Internecie. Na pudełkach z replikami widniało jak byk „Air Soft Gun", a że „soft" nam nie brzmiało dobrze (jak przystało na prawdziwych weekendowych komandosów, wyszkolonych lepiej niż niejeden żołnierz), zaczęliśmy używać skrótu ASG. Jak się jednak okazało później, na całym świecie z małymi wyjątkami ta zabawa przyjęła nazwę „airsoft" lub rzadziej „softair". Użyj skrótu ASG w rozmowie z kimkolwiek za granicą, a gwarantuję, że nie będzie wiedział o co chodzi.

Próbowałem to odkręcać parę lat temu, ale ASG za mocno już wgryzło się w świadomość polskich graczy. W Polsce bawimy się więc w ASG, a na całym świecie w airsoft. Mimo wszystko staram się stosować właśnie nazwę airsoft.

M.W. - Od jak dawna interesujesz się ASG?

M.S. - Od około 1999, może nawet końca 1998 roku.

M.W. - Dlaczego zainteresowałeś się ASG?

M.S. - Zawsze lubiłem strzelać. Jak wówczas wielu moich rówieśników, jarałem się tematyką militarną. Na początku studiów ciągnęło mnie do paintballa, ale też z kumplem myśleliśmy o walce… toporami. W międzyczasie kolega ze studiów pokazał mi, z czego strzela z kolegami w krakowskich, opuszczonych ruinach PGR-ów, no i... wsiąkłem. Niszowość tej zabawy też w jakiś sposób dodatkowo kręciła. To były piękne czasy! Polowało się na możliwie „prawdziwy" sprzęt (żadne chińskie kopie, jak dzisiaj), a na repliki się odkładało, bo AEG-i były wówczas relatywnie znacznie droższe. Oczywiście, gdy się dopiero pojawiły, bo na początku normą było strzelanie ze „sprężynówek", czyli replik o napędzie sprężynowym lub rzadziej „gaziaków", czyli replik o napędzie gazowym. Posiadacz AEG-a – ten skrót oznacza replikę o napędzie elektrycznym przeważnie z opcją ognia ciągłego – był niczym boss w grze komputerowej, co też z rozbawieniem wspominam. Później zresztą widać było, kto zaczynał od sprężynówki, a kto od razu kupił sobie AEG-a. Ten pierwszy zwykle oddawał strzały mierzone, pewne, podczas, gdy ten drugi w tym czasie sypał kompozytem w kierunku celu, na zasadzie spray & prey. I tak na moje oko zostało do dziś.

M.W. - Jak rozwinąłeś swoją pasję?

M.S. - Jak wspomniałem wcześniej, airsoft w moim przypadku był wypadkową znacznie szerszej pasji militarnej, niejako narzędziem w jej realizacji, a nie pasją jako taką. Sianie kompozytem samo w sobie nigdy mnie ponadprzeciętnie nie cieszyło. Oczywiście lubię to, bardzo lubię strzelać, ale tylko wtedy, gdy jest w tym jakiś sens. No chyba, że jest to broń palna – tu czasem po prostu miło jest narobić hałasu. Gdy bardzo aktywnie uczestniczyłem w rozgrywkach airsoftowych, więcej frajdy mi dawało to wszystko, co jest niejako dookoła, czyli wypracowanie korzystnej sytuacji taktycznej, wymanewrowanie przeciwnika, osiągnięcie zadanego celu, a w mniejszej skali dopracowanie pod siebie efektywnego wyposażenia i samowystarczalność, czyli choćby umiejętność przygotowania sobie wygodnego funkcjonowania w terenie przez kilka dni przy grach o charakterze bardziej „milsimowym". No i jedna z najważniejszych rzeczy – zgrana ekipa. Podczas kameralnej imprezy, którą najlepiej wspominam, przez trzy dni non stop w górach, z przeciwnikiem posiadającym te same cele i punkty na mapie do zrealizowania, nie oddaliśmy z ekipą ani jednego strzału! Wyznaczone cele były wówczas najważniejsze, kontakt ryzykował straty, a te zmniejszały szansę na wykonanie zadania. Poza tym nikt nie chciał się włóczyć za resztą ekipy jako „trup" przez kolejne dni, bo regulamin zakładał jedno „życie" w trzydniowym scenariuszu.

Obecnie zainteresowanie militariami i bronią dalej jest u mnie bardzo silne. Przez 20 lat airsoft stał się po części też pomysłem na życie, a taktyczny lifestyle – częścią mnie. W międzyczasie airsoft co prawda przeszedł w broń palną, ale w dalszym ciągu z pasją śledzę, jak producenci dążą do perfekcyjnego oddania w replice palnego oryginału. Jednocześnie z przyjemnością patrzę na projekty – wynalazki nie mające odzwierciedlenia w rzeczywistości, a nawet czasem mam wrażenie, że producenci z branży broni palnej również tym projektom się przyglądają. Rozwój technologii w branży airsoftowej jest fascynujący. Airsoft rozwijany jest przede wszystkim w krajach, gdzie dostęp do broni palnej jest znikomy lub niemożliwy i niejako stanowi tam zamiennik tejże na rynku cywilnym. Producenci w Azji prześcigają się więc w coraz lepszych i realistycznych rozwiązaniach. Piękna sprawa! Ludzie pracujący w tej branży mają wiele pasji. Dla mnie najbardziej interesujące były i są repliki realnie występującej broni palnej. Taka jest w końcu geneza airsoftu.

M.W. - WMASG – czy możesz rozwinąć ten skrót?

M.S. - Witryna Maniaków Airsoft Guns, ale od dawna nie stosuję już tego rozwinięcia, bo WMASG, mimo niezaprzeczalnych korzeni w airsofcie, to jednak już coś znacznie szerszego w swojej idei.

M.W. - Portal WMASG.PL w 2021 roku obchodzi swoje 20 lecie, czy możesz przybliżyć czytelnikom historię jego powstania?

M.S. - Historia jest dosyć prosta i bezpośrednio związana z rosnącym zaangażowaniem w nowe hobby. Podczas uruchamiania strony w 2001 roku, jako witryny naszej ekipy, zakładaliśmy od razu opisywanie używanego przez nas sprzętu. Szybko zaczęły się zgłaszać do nas osoby z chęcią pomocy, w tym także trafił się nam prywatny sponsor, którego tutaj chciałbym z sentymentem wspomnieć – Wit (imię i nazwisko zostawię dla siebie). Przez kilka lat wspomagał młody serwis, opłacając nam serwer i pozwalając nam tym samym opuścić serwer uczelniany. Z czasem powstało proste forum i dalej już szybko poszło. Nikt z nas nie zakładał tego, czym się stanie WMASG w przyszłości. Od początku był to serwis tworzony z pasji. Tutaj ciekawostka – zaczynaliśmy od domeny WMASG.com, którą z powodu nieuczciwego usługodawcy straciliśmy. Przeszliśmy więc na domenę WMASG.pl, ale kilka lat temu udało mi się, za niemałą kwotę odkupić pierwotną domenę. W Europie jesteśmy jednym z najstarszych i jednym z raptem kilku branżowych mediów o tym rozmiarze, które przetrwały próbę czasu. Wydaje mi się, że nawet najstarszym o tym rozmiarze i charakterze.

M.W. - Z perspektywy czasu, jak oceniasz działalność swoją i portalu?

M.S. - To był wspaniały czas realizowania pasji na więcej niż jednym polu i jestem wdzięczny za umożliwienie mi tego wszystkiego – podziękowania kieruję do moich najbliższych, ale też wielu fantastycznych ludzi z Polski i całego świata, z którymi obecnie utrzymuję relacje nie tylko profesjonalne, ale wręcz przyjacielskie. Jeśli zaś chodzi o funkcjonowanie portalu – uważam, że znacznie wcześniej powinniśmy byli pomyśleć o jego profesjonalizacji. Najlepszy czas, maksimum energii spożytkowaliśmy na budowanie serwisu z misją, obawiając się posądzenia o komercjalizację i starannie tego unikając. Przez lata to był taki dziwny balans. Obecnie uważam, że trzeba robić swoje, a jedno drugiemu absolutnie nie przeszkadza. Pieniądze dają większe możliwości, trzeba tylko pamiętać o swoich zasadach i o tym, że nie wszystkim będzie z nimi po drodze. To jednak historia oceni.

M.W. - Czy nadal uczestniczysz w rozgrywkach ASG?

M.S. - Jak już wspomniałem, u mnie airsoft zastąpiła broń palna, jednak repliki nadal posiadam. Najprędzej jednak dam się namówić na fajny milsim, jeśli tylko czas pozwoli.

M.W. - Czy masz jakieś inne pasje?

M.S. - Bardzo lubię żeglować, jeździć na motocyklu, chociaż dwa lata temu kupiony pick-up chwilowo dał mi inną frajdę z jazdy. Chodzę sporo po górach, gdzie rewelacyjnie odpoczywam i przy okazji testuję sprzęt do artykułów na WMASG. Portal stał się częścią mojego życia i trudno się zupełnie odciąć. Lubię też podróże w odludne miejsca.

Za życiową pasję, która łączy się też z WMASG, uważam jednak gadżeciarstwo, a zwłaszcza to „taktyczne". Lubię dobrze pomyślane, zaprojektowane, innowacyjne lub po prostu ciekawe i dobrze wykonane rzeczy. Bardzo doceniam kunszt, pomysł autorski i jestem w stanie za to więcej zapłacić. Bardzo nie lubię kopii. WMASG daje mi czasem możliwość dotykania takich projektów jako jednemu z pierwszych, co też bardzo doceniam. Na przestrzeni lat udało się nawiązać współpracę z najlepszymi.

M.W. - Co o Twojej działalności myślą Twoi bliscy?

M.S. - Dawno się z tym pogodzili, wspierają i po części dzielą elementy pasji ze mną.

M.W. - Jakie masz plany na rozwój portalu?

M.S. - Jak pokazały ostatnie trzy lata, a zwłaszcza ostatni rok, lepiej najpierw zrobić i dopiero się pochwalić, niż się pochwalić pomysłem i potem żałować. Pomysłów na WMASG i projektów z nim powiązanych mam wiele, ale po pierwsze – nie chcę ich zdradzać, po drugie – ostatnio zderzyłem się kilka razy ze ścianą, którą właśnie powoli obchodzę. Najważniejsze, że przyszły nowe siły. Na pewno nie odpuszczę, dopóki portal nie będzie ponownie funkcjonował bez zarzutu.

M.W. - Jak zachęciłbyś czytelników do zainteresowania się ASG?

M.S. - Airsoft jest świetną formą spędzania czasu na wolnym powietrzu, umożliwiającą rozwój na wielu polach. Można się realizować czysto sportowo, weekendowo, bez większego zaangażowania – chwilę postrzelać, nazbierać „fragów" i koniec. Dla wielu osób jednak airsoft to tylko narzędzie i element składowy. Airsoft jest też przeważnie rodzajem kolekcjonerstwa, czy szeroko rozumianej rekonstrukcji, choć nie wolno go mylić z

rekonstrukcją historyczną jako taką – airosftowcy śledzą, czego używają wojska, którymi się interesują i zaczynają kompletować to wyposażenie. Dzięki temu poznać można bardzo ciekawie rozwiązany sprzęt, nowinki, które z czasem znajdują swoje odzwierciedlenie na rynku cywilnym. Wszystko oczywiście zależy od grona, do którego się trafi. Wreszcie towarzystwo o zacięciu surwiwalowym zapewne znajdzie swojego konika w milsimach (to skrót od military simulation) – są to gry, zwykle trwające kilka dni, w których łączy się wykonanie wielogodzinnych zadań z bytowaniem w terenie z aktywnym przeciwnikiem, który chce nam w tym bytowaniu i wykonaniu zadania przeszkodzić, szczególnie w grach całodobowych. Wiele osób z obecnego środowiska strzeleckiego to także byli lub wciąż aktywni airsoftowcy.

Można zacząć zabawę ze stosunkowo niewielkim budżetem i czerpać taką samą frajdę ze strzelania, jak znacznie lepiej wyposażeni gracze. Osobiście znam przypadki, gdy umiejętności pokonały czyjąś zasobność portfela. Airsoft daje takie możliwości – to nie jest sytuacja typu pay-to-win. Trzeba oczywiście pamiętać, że ktoś może do lepszego sprzętu po prostu doszedł z czasem i umiejętności też posiada... Cały urok polega na tym, że większość rozumie, że nawet przy poważniejszym podejściu do scenariusza to wciąż jest zabawa. A, że do trafienia trzeba się przyznać, to jest to najwyższa forma fair play, w airsofcie nie ma sędziów, ale oszustów tu nikt nie lubi. Przeważnie zgrana ekipa daje przewagę i dużo więcej frajdy – trzeba tylko dobrze dobrać sobie towarzystwo. W większości moja dawna ekipa airsoftowa stanowi obecnie paczkę przyjaciół na co dzień. Nie chodzi więc o samo strzelanie. To od nas zależy, czym dla nas będzie airsoft, a jednocześnie wszyscy stanowimy to samo środowisko. I to jest piękne.

M.W. - Dziękuję za rozmowę i pomoc przy realizacji numeru.

Zapraszamy do odwiedzenia stron WMASG.COM

www.wmasg.com

www.facebook.com/wmasgcom

www.instagram.com/wmasg_com

www.youtube.com/wmasg

Zdj. WMASG.COM

Z organizatorem zlotu MISJA AFGANISTAN Danielem Piotrowskim (**D.P.**) rozmawia Marian Wyrzykowski (**M.W.**).

M.W. - Kiedy i jak zaczęła się Twoja przygoda z ASG?

D.P. - Pierwszą styczność z airsoftem miałem w 2007 roku. Początkowo strzelałem się w luźnej ekipie ludzi z Bielska Podlaskiego i okolic. Po kilku miesiącach zaczęliśmy tworzyć bardziej zwartą grupę, co okazało się przydatne przy dalszych wyjazdach, czy też organizacji większych strzelanek. Kolejne lata to organizacja imprez na 45-90 uczestników, odejście i założenie własnej grupy "Military Operation Rescue Team" (M.O.R.T.) oraz Stowarzyszenia "Koalicja Wschód". Półtora roku później życie pokierowało mnie do województwa świętokrzyskiego.

M.W. - Skąd wziął się pomysł na zorganizowanie zlotu miłośników ASG "Misja Afganistan"?

D.P. - Nie lubię siedzieć bezczynnie, więc pierwsze, co zrobiłem po przeprowadzce w nowe miejsce to zwiedzenie najbliższych okolic pod kątem organizacji strzelanek czy większych imprez. Tak trafiłem na kamieniołomy w Szańcu i pierwsza myśl, jaka wtedy mnie naszła, to "Afganistan".

M.W. - Skąd wzięła się nazwa zlotu?

D.P. - Impreza "Misja Afganistan" w planach miała być częścią cyklu imprez o misjach PKW poza granicami kraju, np. w Iraku, Afganistanie, Kosowie... Na każdą imprezę mieli być zapraszani weterani po misjach w danym regionie świata, autorzy książek, reporterzy. Okazało się, że temat Afganistanu jest tak ciekawy, że nie było okazji, by przez siedem lat zorganizować pozostałe wersje "misji". Scenariusze gier są gotowe, więc jak tylko nadarzy się sposobność, wrócę do tematu.

M.W. - Czy możesz przybliżyć czytelnikom BS znaczenie akronimu MilSim?

D.P. - Military Simulation, w skrócie nazywane MilSim – ten termin w przypadku gier airsofotwych oznacza symulacje działań wojskowych poprzez jak najwierniejsze odwzorowywanie warunków prawdziwego pola walki, z wywiadem, logistyką, taktyką, strategią. Zlot „Misja Afganistan" łączy MilSim z LARPem (Life Action Role Playing Game), co pozwala uatrakcyjnić rozgrywkę o wiele aspektów niemilitarnych. W grze spotkacie więc cywila, afgańskiego policjanta, zatrudnicie się w firmie wydobywającej złoża ropy naftowej, czy też pójdziecie do ambasady po wizę pakistańską. Łącznie na zlocie jest sześć głównych frakcji militarnych i niemilitarnych oraz kilka pomniejszych wchodzących w ich skład.

M.W. - Jak wygląda organizacja zlotu?

D.P. - Przygotowania do kolejnej imprezy zaczynamy równocześnie z zakończeniem bieżącej. Jest to zatem rok planowania i pracy przygotowawczej. Na terenie imprezy jesteśmy zazwyczaj około tygodnia wcześniej i przez ten czas budujemy infrastrukturę imprezy.

M.W. - Czy co roku jest nowy scenariusz działań, czy misje powtarzają się?

D.P. - Impreza to przede wszystkim "sandbox", czyli otwarty świat, w którym wszystko może się zdarzyć. Jest kilka głównych zadań angażujących wszystkie lub wybrane strony konfliktu, ale sporo dodatkowych zadań i aktywności jest wymyślanych czy tworzonych przez uczestników. Często organizatorowi przypada tylko rola obserwatora i dopilnowanie, by inwencja twórcza uczestników nie wyszła poza pewne ramy.

M.W. - Jak wygląda "misja" w trakcie zlotu?

D.P. - Tu raczej kierowałbym do recenzji czy podsumowań pozlotowych, pisanych przez uczestników po każdej edycji imprezy. Odczucia są różne, tak jak różne są strony konfliktu i ich zadania. Z perspektywy organizatora, czyli od zaplecza, nie ma chwili spokoju i cały czas trzeba reagować na to, co się dzieje w terenie. Organizatorzy czy moderatorzy rozgrywki pełnią rolę sędziów przy większych akcjach np. atakach na bazy, pomagają rozstrzygać kwestie sporne, czy też wchodzą w jakąś rolę, by pchnąć rozgrywkę lub zadanie do przodu.

M.W. - Ile osób bierze udział w zlocie?

D.P. - Od 2017 roku trzymamy się liczby 998 uczestników, tak, by zlot nie stał się imprezą masową.

M.W. - Jaki jest plan na tegoroczny zlot?

D.P. - Obserwujemy to, co się dzieje w kraju i na świecie – obecnie naszym głównym planem jest, by impreza się w ogóle odbyła. Niestety, w zeszłym roku obostrzenia zmusiły nas do przeniesienia głównej „Misji Afganistan" na 2021 rok. Dla części uczestników zrobiliśmy miniMA2020 na 150 osób, ale cały czas liczę na to, że w tym roku uda się zorganizować pełnowymiarowy zlot.

M.W. - Bardzo dziękuję za rozmowę.

Więcej o zlocie MISJA AFGANISTAN dowiecie się z poniższego linku:

www.misjaafganistan.com.pl

www.facebook.com/larp.misjaafganistan

Zdj.M.A.

ASG w Grupie Jurajskiej

Autor: **SKOWRON**, kprl. rez. GR SPSS JURAJSKA

Repliki ASG (ang. Air Soft Gun) od dawna fascynowały miłośników wojska i militariów. Fani w różnym przedziale wiekowym biorą udział na całym świecie w tzw. „strzelankach", kupując wyposażenie (w środowisku ASG zwane „szpejem") i wzorując się na żołnierzach czy bohaterach gier komputerowych i filmów wojennych. Czasem komponują własne wyposażenie taktyczne dostosowane do potrzeb lub wyglądu. Tworzą się grupy, „oddziały", w których zbierają się miłośnicy, by przeprowadzić scenariusz gry taktycznej w ramach dobrej zabawy. Tworzą się również ekipy, w których kandydaci, jak i ich stali członkowie ustalają ścisłe reguły odnośnie ubioru i sprzętu, aby zrekonstruować bitwy żołnierzy polskich sił specjalnych.

Zanim powstała Grupa Jurajska SPSS, w 2010 roku jako przyjaciele i znajomi spotykaliśmy się z inicjatywy naszego obecnego koordynatora Mariusza – pseudonim „Ojciec". Przygoda w naszym gronie miała charakter dobrej zabawy, podczas której zbieraliśmy się, tworzyliśmy scenariusz danej rundy gry, wreszcie wyruszaliśmy na podbój i zwycięstwo naszego zespołu. Rozwijaliśmy nasze dalsze zainteresowania związane z ASG, survivalem i bushcraftem, a więc zaczęliśmy łączyć techniki

przetrwania – począwszy od rozpalania ogniska na kiełbaski czy ugotowania wody na herbatę. Takie spotkania wzbogaciły naszą wiedzę, nie tylko w tematyce taktycznej, ale również w sztuce przetrwania.
Grupa Jurajska, która już od 2016 roku zajmuje się ASG, posiada sprzęt podstawowy, taki jak repliki karabinów M4A, mogła więc zorganizować imprezy „strzelanki". Poprzez zabawę i rywalizację mogliśmy również zainteresować uczestników innymi technikami rozpalania ognia, niż metodą wyciągnięcia zapalniczki i położenie patyków na krzyż w celu uzyskania ciepłego, poprawiającego morale płomienia.

Grupa Jurajska już od 2017 roku uczestniczy w GFpoint. Jest to impreza polegająca na łączeniu w sobie elementów biegu na orientację, airsoftu i survivalu, przeprowadzona w ekstremalnych zimowych warunkach w polskich górach.

Grupa Jurajska, jako wolontariusze, uczestniczy w zawodach – stojąc dzielnie na punktach i wyznaczając trudne zadania dla uczestników biegu. Często zmagamy się wówczas z zimnym wiatrem i nieprzyjemnym śniegiem. I tu właśnie przydaje się sztuka przetrwania oraz wiedza. Samo dotarcie na miejsce wyznaczone przez koordynatorów GFpoint wymaga znajomości zasad STOPA – Zatrzymaj się, Pomyśl, Obserwuj, Planuj, Działaj (ang. Stop, Think, Observe, Plan, Act). Trzeba opracować plan, w jaki dokładnie sposób dotrzemy na wyznaczone miejsce, jaką drogą będziemy podążać i co będzie nam potrzebne na miejscu.

Punkty wyznaczone na trasie znajdują się w szczerym polu, na szczycie góry, czy też na wieży przekaźnikowej, gdzie sople lodu nie kierowały się w dół (tak jak mówi grawitacja), ale w kierunku wiejącego wiatru. Zważywszy na niskie temperatury, ciepła bluza czy polar nie wystarczyły.
Ważnym elementem stało się przetrwanie i rozpalenie ogniska by się ogrzać, wypić kawę, czy herbatę oraz najważniejsze: pożywić się.

Survival i bushcraf ma szczególne znaczenie nawet w takich prostych sytuacjach, gdy jesteśmy pozbawieni luksusu, gdy musimy stać w minusowych temperaturach, gdy nie możemy zamówić ciepłego posiłku. W tym wypadku trzeba zadbać o siebie. Należy się ogrzać, zjeść ciepłe danie i wypić gorącą herbatę oraz ochronić się przed warunkami atmosferycznymi. GFpoint uczy nas, jak przetrwać w zimie i w terenie górskim.

Zdj.GR SPSS JURAJSKA

Użyteczność, karabinka ASG wz. 96 Beryl w Wojsku Polskim

Autor: **SKOWRON**, kprl. rez. GR SPSS JURAJSKA

Karabinek szturmowy wz. 96, znany jako Beryl, kalibru (kal.) 5,56 x 45, to polski karabinek automatyczny, produkowany od 1999 roku przez fabrykę broni ,,Łucznik" w Radomiu dla Wojska Polskiego (WP). Beryl wyposażony jest w wymienny łukowy magazynek, w którym znajduje się 30 sztuk naboju. Karabinek cieszy się dużą skutecznością w działaniach bojowych i w trudnych warunkach atmosferycznych. Sprawdził się m.in na misjach zagranicznych w Afganistanie, Republice Bułgarii, Estonii, Litwie, Bośni i Hercegowinie. Konstrukcja karabinka wykorzystuje proste działanie i mechanizmy, podobne do poprzedniego karabinka KBK AKMS, co daje wyobrażenie na temat tego, jaka jest ta broń. Największą zaletą jest masa Beryla, która wynosi średnio 3487g, a jego poprzednik KBK AKMS waży 4300g. Beryl jest więc wygodniejszym rozwiązaniem dla żołnierza przy prowadzeniu działań na polu walki.

Aby użyć karabinka Beryl w działaniach taktycznych, należy przygotować i wyszkolić żołnierzy w sztuce wojennej. Ważne jest dokładne i staranne przygotowanie żołnierza na trudne sytuacje na polu walki. Na trening składają się gry strategiczne i taktyczne, w których żołnierze odgrywają role w zainicjowanym scenariuszu, np. na poligonach wojskowych. W tym celu nie używa się ostrej amunicji, w zastępstwie użyta jest amunicja hukowa, która pozoruje walki na poligonach. Takie działania jednak tylko imitują odgłos i hałas, a nie przygotowują żołnierzy do nawyku ukrycia się przed ostrzałem i wprowadzają rutynę oraz złe przyzwyczajenia, które mogą skutkować śmiercią na polu walki.

W wojsku polskim pojawiły się repliki broni Beryl (ASG z ang. Air Soft Gun), w skali 1:1, kalibru 6mm BB (BB z ang. Bee-Bee) na kulki z tworzywa sztucznego. Prędkość wylotowa wynosi 130m/s o mocy 1,7 J, waga 3000g. Konstrukcja karabinka i wygląd przypomina oryginalny karabinek Beryl, lecz mechanizm działania oparty jest na akumulatorach i silniczku, który powoduje wypchnięcie kulki z lufy.

Replika karabinka szturmowego Beryl (ASG) trafiła do wojska w celach szkoleniowych i pozwoliła częściowo wyeliminować złe nawyki. Pomogła wykształcić odruch krycia i unikania ostrzału przeciwnika w grach strategicznych – żołnierze wyposażeni w repliki działają na poligonach z uświadomieniem, że mogą zostać postrzeleni przez niegroźne kulki wystrzelone z repliki.

Konstrukcja repliki pozwala pamiętać o szkoleniu z noszenia broni, jej funkcjach, działaniu i nawykach wymiany magazynków. Natomiast wadą tych replik jest zasięg, który wynosi ok. 50 m, zależnie od warunków atmosferycznych oraz poziomu naładowania akumulatora. W tym celu karabinek jest używany na krótkich dystansach, a najczęściej w „czarnej taktyce", czyli działaniach w terenie zurbanizowanym, np. na wojskowym poligonie w Wędrzynie, gdzie znajduje się jedyny w Polsce teren poligonowy, przeznaczony do działań zurbanizowanych. Na tym poligonie znajduje się bowiem małe miasteczko do ćwiczeń taktycznych.

Polecam obejrzeć serial „Misja Afganistan", w którym bohaterowie serialu ćwiczą właśnie na tym poligonie.

ASG i wiatrówka - wstęp do broni palnej?

Autor: **Bartosz „Sierżant" TYC** SILECIA SURVIVAL

ASG (Air Soft Gun) przywędrował do Polski pod koniec XX wieku. Pierwszy raz osobiście spotkałem się z ASG w roku 2003 podczas zawodów w miejscowości Landek. Było tam stoisko, gdzie można było pooglądać sobie karabinek ASG oraz postrzelać. Kolejka do strzelnicy ASG była wtedy tak duża, że zrezygnowałem z tego. Jednak sam karabinek na stoisku, przeznaczony do oglądania, nie cieszył się zbytnim powodzeniem wśród uczestników i obserwatorów zawodów. Bardzo spodobał mi się fakt, że karabinek był dobrą repliką bojowego modelu broni – miał takie same manipulatory, podobne części ruchome. Niestety, na początku XXI wielu była to bardzo droga zabawka, wówczas prosta replika sprężynowa kosztowała około 850 złotych.

Drugie spotkanie z replikami typu ASG zaliczyłem w oddziale Związku Strzeleckiego, było to około roku 2007. Repliki były tam używane do treningu strzeleckiego, na nich także uczono podstawowych czynności związanych z obsługą broni.
Później repliki ASG przewijały się przez zajęcia, szkolenia oraz różne treningi. Nawet gdy zaczynałem służbę wojskową w roku 2008, repliki ASG pojawiały się na niektórych zajęciach, choć stanowiły prywatne mienie instruktorów. Chcieli oni z wykorzystaniem replik przedstawić pewne kwestie związane z bezpiecznym posługiwaniem się broni i strzelaniami obronnymi.

Dlaczego o tym piszę? Wielu tzw. „graczy ASG", myśli, że posiadając replikę, nagle posiedli także całą

wiedzę odnośnie użytkowania prawdziwej broni. Raz byłem świadkiem, gdy pewien gracz ASG podczas zajęć taktycznych strzelał niedaleko głowy drugiego gracza ze swojej repliki. Na dodatek uczestnik, który strzelał nad głową kolegi, miał maksymalnie skrócony karabinek – z lufą długości około 10 cali. Gdyby to była prawdziwa broń, kolega po tych strzałach, odziedziczyłby co najmniej głuchotę lub inny uraz akustyczny. Wiem, co mówię – uczestniczyłem w podobnym zajściu tuż przed powołaniem do służby wojskowej, podczas zawodów strzeleckich z karabinka wojskowego. Zawodnikowi obok mnie zaciął się karabinek, on nie zgłosił zacięcia i chciał samodzielnie je zlikwidować. Na moje nieszczęście, sąsiad zlikwidował zacięcie poprzez wystrzał nad moją głową. Zawsze strzelałem bez stoperów w uszach, więc doznałem urazu akustycznego. Oczywiście wyżej wymieniony zawodnik został zdyskwalifikowany z zawodów – i to mimo całkiem przyzwoitego wyniku w tarczy do momentu zacięcia karabinka. Ja na pamiątkę po tej imprezie otrzymałem zaś całkiem silny uraz. Po tym zdarzeniu przeprosiłem się z ochronnikami słuchu i stoperami.

Jaki z tego płynie wniosek? Zbytnie zaufanie zabawkom ASG oraz przekonanie, że używanie replik ASG daje wiedzę, jak należy używać prawdziwej broni palnej, może spowodować wypadek lub stworzyć bardzo niebezpieczną sytuacje.

Najpierw jednak, żeby nie być tylko ordynarnym krytykiem, skupię się w swoim artykule na pozytywnych aspektach używania replik ASG.

ASG jako wstęp do obsługi manipulatorów broni

Repliki ASG w większości są odwzorowaniem swoich bojowych odpowiedników w skali 1:1. Mają bezpieczniki w takich samych miejscach, urządzenie spustowe, rączki przeładowania oraz zatrzaski magazynka. Dzięki nim możemy uprawiać tzw. „trening bezstrzałowy", oszczędzając przy tym nasz palny egzemplarz broni. Możemy nauczyć się także szybkiej wymiany magazynka, szybkiego odbezpieczania broni oraz najbardziej dynamicznego jej przeładowania.

Sam mam metalowy pistolet Makarowa – wprawdzie wiatrówkę, ale ten pistolet służy mi do treningu bezstrzałowego, obsługi manipulatorów, przeładowania oraz szybkiego dobywania. Pistolet ten ma bardzo podobną ergonomię i rozkład manipulatorów jak pistolety P-83 „Wanad", PM, PMM, Fort-12, CZ-82/83. Oszczędzam przy tym swojego wysłużonego P-83. Należy bowiem pamiętać, że trening bezstrzałowy może się przysłużyć do uszkodzenia niektórych elementów broni palnej. Można używać zbijaków, jeśli posiadamy broń palną, która wymaga odpowiedniego przechowywania (szafa pancerna lub kasetka) i przenoszenia (futerał), jeśli korzystamy z broni obiektowej (w klubie lub na strzelnicy), trening na sucho jest utrudniony. Ogromną zaleta replik, która w świetle przepisów, nie jest bronią, jest to, że nie musimy przenosić jej w specjalnym futerale czy przechowywać w specjalnej szafie lub kasetce. Ułatwia to nam przechowywanie, zwłaszcza kiedy nasza praca wymaga częstych wyjazdów, a chcemy trenować nasze strzeleckie umiejętności.

Bezpieczeństwo podczas użytkowania repliki ASG jako wstęp do bezpiecznego posługiwania się bronią palną

Replika, mimo niewielkiego kalibru 6 mm oraz niewielkiej energii wylotowej wynoszącej zwykle kilka dżuli, potrafi zrobić krzywdę. Standardowa replika, nawet wyjęta prosto z pudełka, może np. uszkodzić oko. Repliki, które zostały zmodyfikowane celem zwiększenia energii wylotowej, mogą przebić nasze ubranie, zostawiając przy tym dość bolesne siniaki. Dlatego też obcowanie z replikami ASG jest zabawą dla ludzi odpowiedzialnych i przewidujących skutki swoich działań.

Używanie bezpiecznika w replice gdy nie strzelamy (tak jak w prawdziwej broni) oraz kontrola innych uczestników nad zasadami bezpieczeństwa podczas rozgrywek wyrabia w nas nawyk bezpiecznego posługiwania się repliką. W przyszłości, być może, będzie się to przekładać na bezpieczne posługiwanie się bronią palną. O ile niebezpieczne zachowanie z repliką może w najgorszym wypadku przyczynić się

do wybicia oka, o tyle wypadek z bronią palną może spowodować nawet śmierć użytkownika lub osoby postronnej.

ASG jako wstęp do strzelectwa sportowego czy bojowego

ASG i wiatrówka mają dużą przewagę szkoleniową nad bronią palną. Możemy ich używać w terenie, oczywiście zachowując przy tym zasady bezpieczeństwa, szczególnie dla osób postronnych.

Broń palną używamy tylko na strzelnicy.

Dzięki użyciu replik ASG pewne elementy naszego treningu strzeleckiego można ćwiczyć praktycznie w każdym miejscu i o każdej porze. Oczywiście nasze ASG czy wiatrówka będą miały pewne ograniczenia, z których należy zdawać sobie sprawę.

Dbałość i należyta konserwacja repliki ASG / wiatrówki

Urządzenia, które są tematem niniejszego artykułu, są o wiele bardziej podatne na wszelkiego rodzaju zabrudzenia – w porównaniu do swoich palnych odpowiedników. W moim odczuciu, o wiele bardziej szkodzi im także brak należytej konserwacji. Dotyczy to w szczególności replik elektrycznych. O ile wiatrówka zasilana CO_2, albo replika ASG zasilana gazem nie jest urządzeniem zbytnio skomplikowanym mechanicznie, o tyle replika ASG o napędzie elektrycznym, mająca zapadki i zębatki, bardzo nie lubią brudu, piasku i kurzu.
Każda replika regularnie musi być rozebrana do ostatniej śrubki i starannie wyczyszczona. Taka dbałość i poniekąd pedantyczność jest także mile widziana podczas użytkowania broni palnej. Dzięki starannej eksploatacji wyrobimy sobie nawyki czyszczenia repliki i także prawdziwej broni po strzelaniu oraz kontroli repliki czy broni podczas okresu, kiedy jej nie używamy. Przegląd swojego arsenału robię raz na dwa tygodnie – po to, żeby zlikwidować cały brud i kurz oraz przeprowadzać bieżącą inspekcję i konserwację broni.
Omówiłem powyżej cztery, moim zdaniem, najistotniejsze zalety ASG i wiatrówek. Teraz skupimy się na trzech, również w mojej opinii, największych wadach.

Mała energia kulek i śrucin jako czynnik przyczyniający się do bagatelizowania zasad bezpieczeństwa

Wielu młodych użytkowników replik ASG i wiatrówek bawi się swoimi replikami poza rozgrywkami. Nie zabezpieczają należycie replik, co objawia się między innymi brakiem załączenia bezpiecznika, podpiętym magazynkiem oraz aktywnym źródłem zasilania (akumulator). Przez takie działania postronna osoba może zupełnie przypadkowo, np. podczas oglądania repliki, zrobić sobie niechcący krzywdę naciskając język spustowy i uruchamiając mechanikę repliki z której może zostać wystrzelona kulka. O ile podczas wypadku z repliką w najgorszym wypadku można stracić oko, o tyle podczas „zabawy" z bronią może dojść do wypadku śmiertelnego.
W swojej działalności w organizacjach proobronnych miałem niestety wiele okazji, by zaobserwować takie nieodpowiedzialne zachowanie – utrwalone ono zostało podczas niewłaściwego użytkowania repliki ASG czy wiatrówki i przełożyło na nieodpowiedzialne użytkowanie broni palnej.
Niestety nawet odpowiedzialne użytkowanie replik może się przyczynić do utrwalenia złych nawyków, które wynikają z ich ograniczeń technicznych, dzięki którym są uznawane za urządzenia techniczne, a nie broń pneumatyczną. Te ograniczenia to przede wszystkim mała energia wylotowa śruciny lub kulki. To, co może stanowić osłonę przed kulkami wystrzelonymi z ASG, nie będzie stanowić osłony przed pociskami wystrzelonymi z broni palnej. Również zasięgi replik są nieporównywalne z

zasięgami broni palnej. Repliki ASG, dzięki którym możemy trafić w cel sylwetkowy do 100 metrów, są uznawane za egzemplarze z bardzo dużym zasięgiem. Zasięgi współczesnego karabinka szturmowego (samopowtarzalnego) przekraczają zaś zasięg 100 metrów. Taki karabinek, choćby lekko zmodernizowany, wyposażony w celownik optyczny, może skutecznie razić cele w promieniu nawet do 500 metrów. Zasięg ten dla repliki ASG lub wiatrówki jest całkowicie nieosiągalny.

Brak realizmu w momencie oddawania strzału

Kiedy oddajemy strzał z broni palnej, w przeciągu milisekund w naszym przykładowym karabinku samopowtarzalnym następuje bardzo skomplikowany proces. Po naciśnięciu spustu i zwolnieniu kurka, następuje strzał - pocisk zaczyna poruszać się w lufie, gazy prochowe uruchamiają automatykę broni, po wylocie pocisku z lufy następuje huk i na broń działają siły odrzutu i podrzutu, a w broni następuje przeładowanie i wprowadzenie nowego naboju do komory nabojowej (rucha zamka powoduje zmianę środka ciężkości broni). W replice ASG tego nie ma, są tu siły tak nieznaczne, że praktycznie nieodczuwalne.
Miałem okazję wielokrotnie obserwować sytuację, kiedy użytkownik ASG dostawał na strzelnicy broń palną i z reguły jego doświadczenie wyniesione z praktyki ASG, przy strzelaniu z broni palnej okazywało się całkowicie nieprzydatne. Jeszcze większe zdziwienie użytkownika następowało, gdy dostawał na strzelnicy broń powtarzalną (której przeładowanie następuje poprzez użycie siły fizycznej strzelca) – nierzadko pojawia się wówczas wielkie przerażenie strzelającego, ponieważ oddanie strzału wywołuje duży podrzut i odrzut.

Delikatna budowa repliki ASG, wrażliwość na brud czy mróz

O skomplikowanej budowie repliki ASG już wspominałem – to kilka zapadek, zębatek oraz tłoków. Niestety te elementy nie lubią brudu, muszą być zatem odpowiednio konserwowane, regularnie smarowane i utrzymywane w czystości. Podczas upadku prawdziwego karabinka do błota, trzeba głównie (co oczywiste) zadbać po wyjęciu z błota o czystość lufy i prowadnicy zamka. Nasza replika ASG natomiast, mimo tych zabrudzeń, będzie zapewne działać tuż po wyjęciu z kałuży czy błota (jeśli nie nastąpi zwarcie w układach elektronicznych), jednak każdy strzał będzie się przyczyniał do niechybnego końca – broń po prostu się zatrze. Replika ASG jest o wiele bardziej skomplikowanym urządzeniem mechanicznym (elektropneumatycznym), niż jej palny odpowiednik.
Szkielety replik ASG są wykonane z stopów miękkich metali, w palnej broni są to wytrzymałe kompozyty i stal. Z repliki ASG nie utworzymy schodka podczas szturmu na budynek, w przypadku palnej broni jest to możliwe (podczas podsadzania cięższego kompana z drużyny, może nastąpić zgięcie szkieletu broni).
Mróz również wpływa na sprawność replik. O ile replika sprężynowa będzie działać w tęgie mrozy, o tyle repliki zasilane gazem (green gazem lub CO_2), mają niską sprawność podczas chłodów. Replika zasilana energią elektryczną także nie będzie zbyt wydajna, bo bateria szybciej ulegnie rozładowaniu. Największym wrogiem dla elektrycznej repliki ASG jest natomiast tężejący na mrozie smar – i takie przypadki się zdarzają. Broń palna też może zamarznąć – żołnierze, którzy walczyli na froncie wschodnim podczas II wojny światowej radzili sobie z tym problemem przez delikatne smarowanie broni zimowym smarem oraz rozruszanie ruchomych elementów broni (oddawanie suchego strzału, sprawdzenie działania bezpiecznika, sprawdzenie działania zatrzasku magazynka).

Chciałbym, aby jasna była jedna kwestia – nie stygmatyzuję graczy ASG. Sam temat rozgrywek ASG uważam za bardzo fajną, rozwijającą zabawę, dzięki której można przećwiczyć pewne elementy z zakresu taktyki lekkiej piechoty. Korzystałem z replik wielokrotnie i nadal korzystam, zwłaszcza przy realizacji treningu bezstrzałowego. Doceniam repliki jako rekwizyty podczas omawiania zagadnień związanych z obsługą manipulatorów, zasad bezpiecznego postępowania z bronią oraz nauki przyjmowania odpowiedniej postawy strzeleckiej. Szanuję także jej rekreacyjny charakter – wykorzystanie repliki może być świetną sprawą, gdy chcemy osoby początkujące zaznajomić z bronią, zachęcić je do spróbowania się w strzelectwie.
Nie oznacza to jednak bezkrytycznego stosunku – każdy użytkownik „broni" ASG musi zdawać sobie sprawę z ich ograniczeń i niedostatków. Korzystajmy z replik ASG i wiatrówek, lecz róbmy to z rozwagą.
Zdj.WMASG.COM

Jak działa replika ASG?

Autor: **Paweł Barszczewski** SURVIVALIS

Kto z Was po obejrzeniu filmu „Rambo" nie chciał zostać superkomandosem?
Kto nie marzył, by biegać po dżungli i „kosząc" siły wroga, wypełniać arcytrudne misje?
Ja chciałem i taką możliwość znalazłem w grach ASG.

Air Soft Gun to gra symulująca warunki pola walki z wykorzystaniem pneumatycznych replik broni palnej, w których pociskami są kulki o średnicy 6 mm. W przeciwieństwie do paintballu, kulki nie zostawiają śladu po trafieniu, więc rozgrywki wymagają od uczestników trzymania się reguł fair play.

W zależności od upodobań, możesz zostać wspomnianym wcześniej Rambo, zasypując wroga gradem kulek, możesz też być cichym i skutecznym snajperem kierującym się zasadą „one shot, one kill" lub czyścić pomieszczenia w stylu S.W.A.T.. Do każdego z tych sposobów gry należy dobrać odpowiedni sprzęt.
Repliki, jako podstawowy atrybut gracza, możemy pogrupować według rodzaju ich napędzania na: sprężynowe, elektryczne i gazowe.

SPRĘŻYNA

Napęd sprężynowy jest chyba najprostszym mechanizmem do miotania pocisków. Przed strzałem ręcznie naciągamy sprężynę. Po wciśnięciu spustu zwalniamy sprężynę, wprawiającą w ruch tłok, który spręża powietrze napędzające kulkę. Napęd ten jest stosowany głównie w pistoletach, strzelbach i karabinach snajperskich lub wyborowych.

Minusem jest to, że każdorazowo musimy przeładować broń przed oddaniem strzału i strzelamy tylko ogniem pojedynczym. W przypadku strzelb i karabinów snajperskich taki sposób strzelania daje dodatkowy atut, jakim jest realizm (dzięki przeładowywaniu).

ELEKTRYK

Napęd elektryczny (AEG) jest najpopularniejszym systemem napędzania replik. W tym przypadku za napędzanie tłoka odpowiada silnik elektryczny zasilany akumulatorem, który daje możliwość strzelania ogniem ciągłym. Gdy naciskamy na spust, włączamy obwód elektryczny i uruchamiamy silnik. Moment obrotowy silnika uruchamia przekładnię złożoną z kół zębatych umieszczonych w gearboxie które przesuwają i zwalniają tłok, który spręża powietrze i następuje wyrzucenie kulki poprzez lufę.

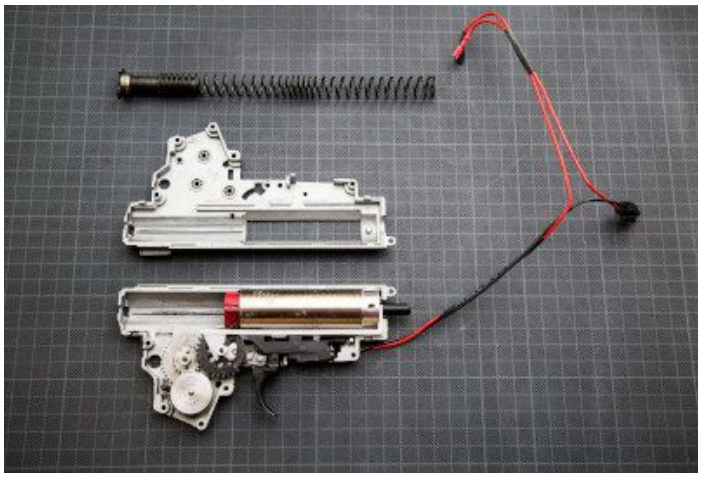

Rozłożony gearbox

Mimo wielu zalet repliki AEG nie są pozbawione wad, gdyż ze względu na dużo większą liczbę oddanych strzałów mechanizm zużywa się szybciej. Możemy jednak serwisować swoje repliki lub je tuningować według potrzeb - dzięki dużej gamie dostępnych części zamiennych i akcesoriów.
Dodatkowych problemów może nastręczyć zasilanie. Należy pamiętać, aby dobrze dobrać pojemność i moc akumulatora do stylu gry i parametrów repliki oraz mieć zawsze naładowaną baterię. Dobrze jest mieć zapasowe ogniwo, żeby uniknąć sytuacji, gdy w środku ciekawej akcji broń przestaje działać.

GAZIAK

Napęd gazowy wykorzystuje sprężony gaz (green gaz lub CO_2) zamknięty w magazynku. Zawór repliki dawkuje porcję gazu wystrzeliwującego kulki. W tym przypadku minusem jest to, że wraz z malejącym ciśnieniem w zbiorniku, spada moc strzału. Napęd ten najczęściej jest wykorzystywany w karabinach snajperskich, wyborowych i pistoletach.

Rozłożona replika gazowa

Bardzo często repliki gazowe posiadają system blow-back, który przy strzale wprawia w ruch zamek repliki.

Zamek repliki gazowej z widocznym systemem blow-back

OCHRONA

Ponieważ wystrzeliwane kulki mają bardzo dużą prędkość, należy szczególnie zadbać o bezpieczeństwo. W rozgrywce możesz uczestniczyć bez repliki, jednak bez ochrony oczu nigdy nie powinieneś znaleźć się na polu gry, nawet podczas przerw. Oko, nawet jeżeli jeszcze „mleczne”, nie odrośnie.

Podczas wyboru ochrony oczu należy pamiętać, żeby spełniała normy bezpieczeństwa. Jeżeli szkło okularów lub gogli ma jakieś uszkodzenia, wymień je na nowe. Najlepiej, żeby okulary przylegały szczelnie do twarzy, w ten sposób można uniknąć trafienia pod szkło.

Aby zabezpieczyć twarz, warto wyposażyć się w maskę, która uchroni nasze policzki, nos, usta i uzębienie przed przypadkowym trafieniem.

Zdj.WMASG.COM i SPSS

UMAREX 40 X.P.

Autor: **Maciej Żmijewki** GR SPSS ŚLĄSK

Dziś na warsztat wjeżdża wiatrówka UMAREX 40 X.P. blowback. Można śmiało powiedzieć, że jest to najlepszy towar, jaki możemy spotkać w tym przedziale cenowym i wcale nie jest to obraza, ponieważ sam dystrybutor pisze o niej „budżetowa”.

Wiatrówka posiada wszystko, co powinien posiadać tego typu sprzęt, czyli:

- Szyna akcesoryjna 22 mm (picatinny),
- Bezpiecznik,
- Światłowodowe przyrządy celownicze,
- Spust typu DA - Double Action,

Ma też coś jeszcze, co w tym przedziale cenowym nie było dotąd spotykane – metalowy zamek i blowback, czyli odrzut tegoż zamka podczas strzału. Jeżeli dodamy do tego wagę samego urządzenia wyjdzie nam całkiem ciekawe połączenie zapowiadające dobrą zabawę i dużo frajdy.

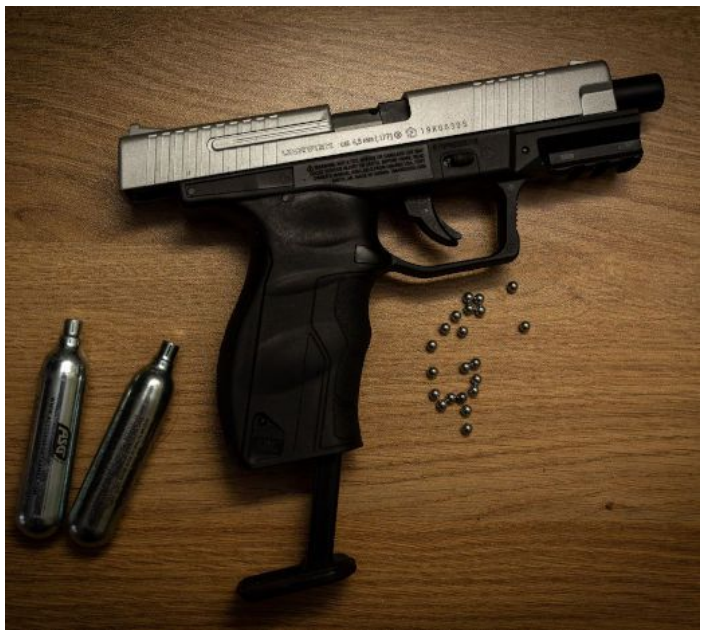

Załadujmy ją więc i sprawdźmy jak się sprawuje. Wsypujemy do magazynka 20 sztuk śrucin BB's 4,46 mm, przebijamy kapsułę CO2 o pojemności 12g i lecimy w bezpieczne miejsce.

Pierwsze, co rzuca się w oczy, to wykonanie – przypomina pistolet marki Glock. Dobrze leży w dłoni, a jego waga również pozwala odnieść nam wrażenie, że będziemy strzelali z konkretnej broni. Metalowy zamek mógłby może być lepiej spasowany, ale uwierzcie mi – nie będziecie na to zwracali uwagi.

Stawiam metalowe puszki po… Coca Coli – a co, stać mnie!

Bang, bang! Poszły kulki, a właściwie cały magazynek – serio, ciężko się powstrzymać. Przyjemny dla ucha dźwięk, mocny odrzut zamka, trochę dymu z gazu. Zamek został w tylnym położeniu jak w przypadku prawdziwej broni – WOW! Uruchamiam bezpiecznik i idę sprawdzić co słychać u puszki. Co tu dużo mówić – puszka została poszatkowana i nie wygląda na zadowoloną. Fajna celność, dobre skupienie, chociaż trzeba będzie jeszcze poćwiczyć – odrzut robi robotę.

Ładuję kolejny magazynek i kolejny, i kolejny... Załadowałem chyba z 4 zanim poczułem, że trzeba zmienić kapsułę z gazem.

Nie będę Wam tutaj przeklejał tabelek z parametrami, bo to możecie znaleźć u Dystrybutora, ja opowiem Wam o moich wrażeniach.

Sprzęt mam od zeszłego roku i sporo już przeżył. Przeszedł przez setki rąk, zarówno dużych jak i małych. Każdy zadowolony, nic się nie zacina, nic się nie psuje. Ładujemy gaz, kulki i strzelamy dalej. W grupie Śląskiej mamy ich 3 sztuki i z żadną zupełnie nie ma kłopotów. Budzą świetne emocje i każdy chętnie z nich korzysta, pomimo, że to nie jedyne wiatrówki na naszym wyposażeniu.

Na koniec tylko dodam, chociaż myślę, że to zbędne – trzeba pamiętać, że jest to sprzęt do strzelania do celu, do puszek, do tarczy. W związku z tym, że kulki BB's są metalowe kompletnie nie nadają się do zabawy w ASG. Ale nie martwcie się, bardzo często wiatrówki można spotkać w dwóch wersjach – takich na BB's kalibru 4,46 mm i takich na plastikowe kulki kalibru 6 mm, do zabawy w ASG. Mechanizm działania w obu przypadkach jest podobny, ale sprzęt do ASG ma mniejszą siłę rażenia.

Tak, mogę napisać z czystym sumieniem – POLECAM!

A sprzęt mogliśmy testować dzięki naszemu Partnerowi sprzętowemu Firmie KOLBA.PL.

Zdj.autor

Wiatrówkę można znaleźć pod poniższym linkiem:

www.kolba.pl/produkt/34751.pistolet-wiatrowka-umarex-40-x-p-blowback-4-5-mm-bb-co2

wisport®

PROUDLY / MADE in
SINCE 1984 / POLAND

www.wisport.com.pl

Plecak Wisport Woodcraft 35L

Autor: **Dawid Komuda** GR SPSS MAZOVIA

Jakość plecaków wrocławskiej firmy Wisport jest doceniana przez użytkowników na całym świecie, dzięki precyzji wykonania, dbałości o szczegóły i podejściu do obsługi pogwarancyjnej. Jak w użytkowaniu wypada plecak Woodcraft?

Woodcraft to średniej wielkości plecak, który powinien spełnić oczekiwania wymagających użytkowników. Jest dedykowany do przenoszenia broni, jednak sprawdza się również podczas kilkudniowych pobytów na łonie natury.

Konstrukcja

System nośny plecaka zapewnia wygodę i wentylację na bardzo zadowalającym poziomie i odpowiada za to system SAS (Semi Adjustable System Ergonomic Military). Szeroki i profilowany pas biodrowy świetnie odciąża plecy, a jego jedynym i niewielkim minusem (który jest raczej indywidualną preferencją) jest brak taśm moll lub kieszonki, w której można schować np. kompas czy inne drobiazgi, które lubimy mieć w zasięgu ręki albo przypiąć apteczkę. Regulacja systemu nośnego jest intuicyjna i można łatwo go dopasować do swojej sylwetki. Elementy, które przylegają do ciała, są wykonane z siatki, które mimo mojego intensywnego użytkowania są w stanie bardzo dobrym - bez widocznych śladów mechacenia, przetarć czy uszkodzeń.

Pasy kompresyjne stabilnie przytrzymują bagaż i w razie potrzeby można do nich przymocować dodatkowy ekwipunek.

Plecak ma budowę typowego „worka” z dostępem od góry, co dla osób preferujących dodatkowe możliwości otwierania plecaka (dodatkowe zamki i komory, możliwość otwarcia plecaka jak torby czy walizki podróżnej) może być dyskwalifikujące. Dodatkowe rozwiązania zmieniające ten stan zapewne zwiększyłyby wagę plecaka oraz miałyby wpływ na jego wytrzymałość.

Czy plecak jest tylko dla użytkowników broni?

Plecak dzięki dodatkowej wysuwanej kieszeni z dołu plecaka jest przystosowany do przenoszenia broni i dedykowany myśliwym, graczom airsoftowym oraz miłośnikom broni pneumatycznej.

Rozwiązanie pośrednio sprawdza się również do przenoszenia pozostałych przedmiotów przydatnych na wyprawie, które chcemy mieć pod ręką, a nie mieszczą się w 35 litrowym plecaku np. dużej siekiery, łuku czy elementów systemu nośnego namiotu.

Zbyt szerokie i duże klamry nie pozwalają na bardzo ciasne zaciśnięcie troków i obluzowują się przy przytrzymywaniu cienkich przedmiotów. Dodatkowe taśmy przyszyte wzdłuż plecaka tego systemu pozwalają na przyczepienie linki czy dodatkowego troku, unieruchamiając przedmiot, na którym nam zależy. Można śmiało przyznać, że jest to plecak uniwersalny i równie dobrze sprawdzi się w aktywności pozastrzeleckiej.

Czy 35 litrów to nie za mało?

Preferencje co do wielkości plecaka, to indywidualna sprawa i powinny być dostosowane do aktywności, jaką planuje użytkownik. Plecak dzięki kominowi ma możliwość powiększenia swojej objętości o około 8

litrów, co jest świetnym wynikiem dla plecaka tej wielkości. Boczne kieszenie są wygodne w użytkowaniu, a zamki wytrwale znoszą nawet znacznie upchane przedmioty.

Troki na górnej klapie plecaka są nieco krótkie i nadają się do przyczepienia przedmiotu o nieznacznej objętości, troczenie karimaty lub śpiwora nie jest możliwe. Na dole plecaka są dodatkowe klamry, ale producent nie zapewnił w tym miejscu troków.

Z sukcesem zapakowałem się do niego na dwutygodniowy letni trekking po Bieszczadach z biwakowaniem i pomieścił wszystko, czego potrzebowałem. Oczywiście moje wyposażenie i ekwipunek należał raczej do minimalistycznych, a plecak wybrałem ze względu na wygodny system nośny.

Podsumowanie

Testuję Woodcraftera od ponad dwóch lat, w różnych warunkach. Łącznie, w terenie towarzyszył mi przez 3 miesiące na długich wypadach dwutygodniowych, jak i krótszych – weekendowych, wliczając w to kilkudniowy pobyt podczas minusowej temperatury (biwaki poniżej -15 stopni).

Materiał, z którego został wykonany to Cordura 500 i jej stan jest na poziomie bardzo dobrym. Plecak nie ma przetarć, przebarwień, był wielokrotnie wykorzystywany niezgodnie z przeznaczeniem i mimo tego dalej wygląda i sprawuje się bardzo dobrze. Jednym z minusów są, jak już pisałem, za krótkie troki na górnej klapie oraz brak troków na dole plecaka.

Moim zdaniem, zdecydowanie jest to propozycja sprzętowa na sezon cieplejszy, poza zimowym – wówczas osobiście potrzebuję większej ilości sprzętu, aby komfortowo bytować na łonie natury.

Parametry techniczne:

- Pojemność: 35 litrów
- System nośny SAS Ergonomic (Military)
- Materiał: Cordura
- Zamki: Wisport
- Klamry: ITW Nexus, Duraflex
- Liczba komór: 1
- Liczba kieszeni: 3
- Waga: 1650 g
- Wymiary: 60 x 28 x 24 cm
- Przegroda wewnętrzna
- Panel umożliwiający przenoszenie broni
- Kieszeń na klapie
- Dwie kieszenie boczne zamykane na zamki błyskawiczne
- System troków do kompresji i mocowania dodatkowego ekwipunku
- Pas piersiowy oraz wyprofilowany pas biodrowy
- Komin umożliwiający zwiększenie pojemności plecaka o około 7-8 l

Zdj.autor

STOWARZYSZENIE POLSKA SZKOŁA SURWIWALU

leave no trace

zasady etyki outdoorowej

1. Zaplanuj i przygotuj się zanim wyruszysz.

2. Trzymaj się szlaków i biwakuj w odpowiedni sposób.

3. Zadbaj o odpady i śmieci.

4. Zastaną przyrodę, pozostaw w stanie nienaruszonym.

5. Minimalizuj skutki używania ognia!

6. Respektuj życie dzikich zwierząt.

7. Szanuj innych użytkowników terenu i szlaku.

STOWARZYSZENIE POLSKA SZKOŁA SURWIWALU SPSS

www.surwiwal.edu.pl

Helikon-Tex EDC Side Bag

Autor: **Marian Wyrzykowski** GR SPSS MAZOVIA

Wyruszając w podróż, małą czy dużą, prawie wszystko pakujemy w duży plecak, walizkę, torbę. To „prawie" dotyczy drobiazgów, które potrzebujemy mieć tu i teraz, zawsze przy sobie, niekoniecznie schowane gdzieś na dnie naszego bagażu. Możemy je upchać po kieszeniach, ale wygodniej jest je nosić na przykład w nerce albo torbie. Torba ma tę zaletę, że mamy zawsze łatwy dostęp do niej, nie krępuje ruchów, gdy mamy na sobie plecak i najczęściej jest bardziej pojemna niż nerka.

Torba – jaka jest, każdy widzi. To duża kieszeń, worek, elastyczny pojemnik z jedną szelką lub dwoma uchwytami, którą przewieszamy przez tułów i nosimy na ramieniu lub trzymamy w dłoni, może też nie mieć żadnego rączki... Jest to jeden z najstarszych i najpowszechniejszych wynalazków człowieka, który służy przenoszeniu podręcznego bagażu. Torby wytwarza się z różnych materiałów, poczynając od trawy, a na stali kończąc.

Obecnie mamy tak duży wybór w rodzajach toreb, aż trudno je tu wyliczyć. Producenci ekwipunku turystycznego, jak i militarnego zaczęli wprowadzać torby przeznaczone do specjalnych zadań, które mogą wykonywać ich użytkownicy. Jedną z takich toreb jest produkt firmy HELIKON-TEX EDC SIDE BAG.

Firma HELIKON-TEX ma już 38 lat, odkąd powstała, zajmowała się dystrybucją, a potem produkcją i projektowaniem sprzętu militarnego i outdoorowego. Dziś oferta tej firmy jest tak szeroka i różnorodna, że prawie każdy, kto interesuje się strzelectwem i szeroko pojętym outdoorem, ma w swoim wyposażeniu coś marki HELIKON-TEX. Większość mojej leśnej szafy to sprzęt tej firmy, a spodnie SFU są moimi ulubionymi.

EDC SIDE BAG to boczna torba na ramię, która jest przeznaczona do przenoszenia tzw. EDC – every day carry, czyli rzeczy, które najczęściej używamy każdego dnia. Takimi rzeczami są apteczka, powerbank, multitool, scyzoryk, latarka, notes, kalendarz, telefon, czytnik książek lub książka, bidon, butelka lub termos, a czasem nawet broń...

Torba Helikon-Tex została tak opracowana, że idealnie pomieści nasze wszelkie „przydasie" używane każdego dnia, a nawet więcej.

Konstrukcja

Cała konstrukcja torby EDC SIDE BAG opiera się panelu który z jednej strony jest wyściełany siatką dystansową która przylega do naszej odzierzy, a z drugiej strony przyszytej komorze głównej.

Komora główna zapinana jest na zamek błyskawiczny z dwoma suwakami, w której wnętrzu znajdziemy dwie płaskie kieszonki – idealne do przenoszenia notesu czy kalendarza (1). Na froncie komory głównej mamy rzep na naszywki oraz dodatkową kieszeń na zamek błyskawiczny, która wewnątrz ma organizer na długopisy, scyzoryki czy inne płaskie przedmioty, oraz małą kieszonkę także z ekspresem, w której możemy schować np. kabelki do naszej elektroniki, jakieś drobiazgi, które mogą łatwo się zgubić (2). Na przodzie tej kieszeni została umieszczona kolejna mała płaska kieszeń zamykana zamkiem błyskawicznym – idealna na bilety. Na tej kieszeni został doszyty panel wycięty laserowo, do którego możemy doczepić jakąś kieszeń montowaną w systemie MOLLE-PALS (system 25 mm taśm montażowych, umożliwiających konfigurację oporządzenia). Na lewej ściance komory głównej naszyto małą kieszonkę – idealnie mieszczącą apteczkę, klucze, chusteczki, czyli rzeczy pierwszej potrzeby (3), a na jej froncie naszyto laserowo wycięty element, do którego można przyczepić np. karabinek z rękawiczkami. Na prawej ściance jest doszyty uchwyt do przenoszenia butelki, termosu lub innych cylindrycznych przedmiotów (4). Od spodu torby mamy doszyte przelotki z elastyczną gumą (shockcordem), którymi możemy przytroczyć choćby poncho, małego tarpa, hamak itp. (5).

To wszystko jest doszyte do systemu nośnego z regulowaną szelką z poduszką (comfortpad) na ramię, aby było wygodnie nosić dość obciążoną torbę. Jest tam płaska kieszeń zamykaną zamkiem błyskawicznym z dwoma suwakami, wyściełana miękkim rzepem, a w zestawie dostajemy też prostą kaburę, która stabilizuje wewnątrz kieszeni pistolet bądź rewolwer (VERSATILE INSERT SYSTEM®). Kieszeń została tak pomyślana, że kamufluje kształt broni i pozwala przenosić ją skrycie. Jeśli nie przenosimy broni, możemy tam schować łopatkę, mapę lub składaną piłę (6). Obok małej kieszonki mamy miejsce, do którego możemy doczepić np. małą kieszonkę z latarką lub nóż.

Torbę nosi się z prawej strony sylwetki człowieka, można ją ustabilizować dzięki zdejmowanemu paskowi obejmującemu tułów użytkownika. Torba jest wykonana z Cordury® 500D, bardzo wytrzymałej tkaniny (cordura to laminat z poliamidu połączonego z powłoką poliuretanową z apreturą teflonu). Szycie, jak i same szwy są nienaganne, jak do tej pory nic się nie przetarło, nie rozcięło, nie urwało. Całość wykonana jest w naprawdę najwyższej jakości.

Torby używam od ponad roku.

1
6
2
3
4
5

Torba podróżna

W podróży używam jej jako podręcznego bagażu, w którym mam bilety, książkę, notes, przekąskę i termos. Wisi w pociągu obok fotela i zawsze mam ją pod ręką.

Torba miejska

Moje miejskie EDC nie jest zbyt imponujące, ale stanowi zestaw rzeczy, których potrzebuję praktycznie ciągle. W jego skład wchodzi apteczka, płyn do dezynfekcji, składany plecak, kalendarz, czytnik książek, butelka z wodą, chusteczki nawilżane i zwykłe, długopis i ołówek, powerbank, rękawiczki jednorazowe i dodatkowa maseczka.

Torba leśna

Chowam w nią butelkę lub termos, prowiant, apteczkę, nóż, krzesiwo, piłę, latarkę, łopatkę, podkładkę izolacyjną i inne drobiazgi. Jeśli chcę przygotować posiłek, mieszczę w torbie nawet moją przenośną kuchnię.

Torba instruktorska

Jako prowadzący szkolenia i warsztaty, potrzebowałem torby do przenoszenia niezbędnych materiałów, narzędzi, konspektów. Potrzebowałem podręcznej torby, którą zawsze mogę mieć przy sobie oprócz mojego chestriga. EDC Side Bag świetnie się sprawdza i w tej roli.

Najtrudniejszy test przechodzi, gdy mam ją na zajęciach z dziećmi. Często jest tak, że zarzucam ją na plecy, a dzieciaki spontanicznie łapią się jej, a ja je ciągnę lub wieszają się na niej i bujają albo odsuwają liczne suwaczki, mając z tego oczywiście mnóstwo zabawy. Jak do tej pory trzyma się wszystko w kupie, bez żadnych uszkodzeń.

Torba strzelecka

Czasem, gdy najdzie mnie ochota na rekreacyjne strzelanie z wiatrówki, wkładam w torbę śrut, gaz CO_2, krótką wiatrówkę, magazynki, tarcze, kulochwyt. Wszystko idealnie się w niej mieści.

Jeśli chcę postrzelać z długiej wiatrówki, na strzelnicy chowam pokrowiec od niej. Mogę ustawić kilka celów i chodzić między nimi na długie dystanse, nie martwiąc się, że gdzieś coś zostawię lub zagubię...

Torba EDC Side Bag jest wszechstronna, dobrze sprawdza się w różnych sytuacjach. Nie ma jednak idealnych przedmiotów. W tej beczce miodu jest jednak łyżka dziegciu, ale to moja łyżka i tylko moja. Torba jest tak skonstruowana, że najwygodniej nosi się ją z prawej strony, a ja preferuję noszenie torby z lewej. Zauważyłem też, że większość moich znajomych, przymierzając torbę, intuicyjnie zakładało ją z lewej strony. Nawet gdy ją nosili, robili to z lewej strony, choć zwracałem im uwagę, że to torba prawostronna.
Zakładając ją z lewej strony, czyli tak, jak wolę, tracę łatwy dostęp do małej kieszonki, która jest idealna do przenoszenia kluczy, płynu do dezynfekcji rąk i innych drobiazgów, które trzeba często wyjmować. Tracę też dostęp do taśm MOLLE, do których mógłbym przytroczyć nóż i mieć go cały czas pod ręką. Mam za to dostęp do butelki, z której dość rzadko korzystam.
Oczywiście te mankamenty można rozwiązać. Rzeczy, które trzymałbym w organizerze, przeniosłem do małej kieszonki, a w organizerze trzymam paczkę chusteczek i płyn do dezynfekcji. Ale ze względu na to, że bardzo często ją otwieram, nie noszę tam innych rzeczy, które przez przypadek mogłyby wypaść.

Aby móc nosić nóż przy torbie i mieć go pod ręką, uszyłem sobie zakładany na szelkę panel z taśm, do którego przyczepiam nóż.

Po kilku miesiącach użytkowania panel zużył się. Dzięki uprzejmości firmy HARDY (www.hrdy.pl), dostałem nowy, lepiej wykonany.

Sam pomysł ma kilkanaście lat, robię takie panele do każdej torby, którą mam. Zwiększa to znacznie funkcjonalność i umożliwia doczepienie dodatkowej kieszeni, np. na kompas, latarkę, albo nóż.

To są oczywiście bardzo subiektywne uwagi, wynikające z moich osobistych preferencji. W żaden sposób nie umniejszają jakości produktu, który uważam za wzorcowy. Według mnie jest to bardzo dobra propozycja dla osób, które potrzebują torby do codziennego noszenia w różnej działalności miejsko-plenerowej. Jednym zdaniem – uniwersalność tej torby jest tak duża, że pomimo drobnych zastrzeżeń, u mnie się sprawdza. Zdj.autor

Bardzo dziękujemy firmie HELIKON-TEX za zaufanie i przekazanie torby do testów redakcyjnych.

www.helikon-tex.com/pl_pln/tb-ppk-cd-torba-edc-side-bag-cordura.html

Pewnego letniego dnia w ręce wpadła mi bardzo ciekawa torba Side Bag marki Helikon. Kolega Marian pozwolił mi nosić ją przez cały dzień aby sprawdzić, czy będzie mi odpowiadała. Spakowałem więc wszystkie swoje najpotrzebniejsze biwakowe rzeczy do torby, założyłem na ramię i od tego momentu już nie chciałem oddać jej Marianowi - odzyskał ją dopiero po tygodniu!
Torba doskonale sprawdzi się nie tylko przy noszeniu codziennego ekwipunku, ale myślę, że dzięki swojej konstrukcji i pojemności z powodzeniem pozwoli na spakowanie całego wyposażenia niezbędnego podczas biwaku. Duża kieszeń główna zapewnia miejsce na podstawowe elementy ekwipunku, z przodu zaś znajduje się mniejsza kieszeń z organizerem.
W torbie podoba mi się regulowane miejsce na butelkę, można też włożyć tam np. hamak. Kolejnym elementem torby, który przykuł moją uwagę, jest miejsce na przenoszenie broni, to bardzo ciekawe rozwiązanie z łatwym dostępem.
Z czystym sumieniem mogę polecić każdemu ten sposób przenoszenia swojego ekwipunku – zarówno podczas codziennego poruszania się po mieście, jak i w trakcie leśnych wypadów. Michał Krata GR SPSS MAZOVIA

GERBER SPINE

Autor: **Marian Wyrzykowski** GR SPSS MAZOVIA

Tuż przed wakacjami 2020 roku złamałem jeden z najpopularniejszych skandynawskich noży, więc postanowiłem poszukać nowego ostrza. Założyłem, że szukam noża fulltang, z wygodną rączką, z płaskim szlifem, o grubości ostrza do 4 mm i długości głowni do 10 cm. Choć mam wiele noży, zawsze nadarzy się okazja, aby kupić kolejny, nowy. Taka okazja też się znalazła – i taki nóż też się znalazł!

GERBER

Nie, nie chodzi o ten piękny kwiat lub jedzonko dla dzieci, ale o firmę GERBER Legendary Blades. GERBER to amerykańska firma reklamowa założona przez rodzinę Gerber w 1910 roku. Jednym z jej pomysłów było wysyłanie do swoich klientów zestawów noży kuchennych, które okazały się tak dobre, że w 1939 roku Joseph Gerber razem z synem Petem założyli nową firmę. Firma ta to GERBER Legendary Blades, w której zaczęto produkować różne noże. Noże marki GERBER zdobyły sporą popularność, a niektóre modele obrosły prawdziwą legendą (jak choćby modele: GATOR, LMF, Command, MARK II, E Z OUT i wiele innych). Firma ta produkuje również multitoole i opracowała własne ciekawe rozwiązanie wysuwanych szczęk kombinerek. W 1987 roku GERBER został wykupiony przez firmę FISKARS. Co roku firma GERBER Legendary Blades wypuszcza nowe modele noży EDC (every day carry), survivalowych, taktycznych, myśliwskich i wędkarskich.

Firma GERBER jest jedną z moich ulubionych i gdy zobaczyłem jeden z nowych modeli, postanowiłem go kupić.

GERBER SPINE

SPINE od razu mi się spodobał. Nie oszukujmy się, większość rzeczy kupujemy, bo nam się podobają. Czekałem kilka dni na dostawę i z wypiekami otwierałem paczkę czekając na pierwsze wrażenie...

Konstrukcja

Głownia typu drop point, czyli z lekko opadajacym grzbietem, o pełnym płaskim szlifie płazów ostrza z wyraźnie zaznaczoną krawędzią tnącą. Nóż ma tzw. fulltang, czyli głownia jest z pełnym trzpieniem rękojeści (trzpień odwzorowuje pełny obrys rękojeści), co gwarantuje bardzo wytrzymałą konstrukcję noża. Ostrze wykonane jest z chińskiej stali nierdzewnej 7Cr17MoV, która odpowiada stali 440A (stal o dość wysokiej twardości i odporności na zużycie). Stal została poddana szkiełkowaniu, co nadaje jej przyjemny dla mojego oka wygląd. Okładziny noża wykonano z gumy, przytwierdzono je do tanga skręcanym pinem i tulejką na linkę zabezpieczającą. SPINE ma pochwę z nylonu wzmocnionego włóknem szklanym z integralnym klipsem i blokadą głowni, na dole pochwy został wykonany otwór drenażowy, aby woda się w niej nie gromadziła.

Pierwsze wrażenie

Otwieram karton, rozrywam opakowanie, wyjmuję nóż z pochwy i... przykleił mi się do łapki... NAPRAWDĘ!!! Okładki rękojeści są z gumy, która się lepi. W dotyku jest ciepła, przyjemnie leży w mojej dłoni. SPINE sprawia wrażenie ciężkiego noża, ale to tylko wrażenie, bo jest nader lekki jak na swoją konstrukcję.

Nóż otrzymujemy z wyprofilowaną pochwą zakrywającą tylko ostrze, a nóż trzyma się w niej poprzez blokadę głowni, którą zwalnia się kciukiem dłoni. Pochwa jest tylko dla osób praworęcznych, leworęczna osoba będzie miała pewien problem z wyjęciem noża, przeszkadza w tym bowiem klips. Klips to wyprofilowany elastyczny płaskownik z metalu, który bardzo pewnie trzyma pochwę na pasie lub na oporządzeniu. Nie lubię takich pochew – wydają mi się mało bezpieczne.

Użytkowanie

SPINE mam już ponad rok.

Swoje testy rozpoczynam najczęściej w kuchni i staram się nim przyrządzić posiłek. Bez problemu pokroił warzywa na potrawkę, z kanapkami też sobie świetnie poradził.

Następnie zaliczył kolejny test, czyli prace w drewnie. Poddany został dwóm próbom – najpierw batonowanie, aby rozdzielić mały pieniek na części, z których potem wyrzeźbiłem łyżkę. SPINE uporał się z tym bez problemu.

Tak naprawdę kupiłem go jako nóż na warsztaty, na których pokazuję jak bezpiecznie posługiwać się nożem, jak wykonywać proste prace w drewnie i innych materiałach. Wielogodzinne batonowanie, struganie strużyn, wycinanie kawałków drewna, przecinanie lin, linek i sznurków, przecinanie stalowych blach w puszkach, przecinanie butelek – to jego główne prace na takich warsztatach, do tego krojenie warzyw, mięsa, pieczywa, wędlin oraz smarowanie różnymi smarowidłami. Są to wszak typowe i nietypowe prace obozowe.

Ostrze, pomimo intensywnej pracy, długo zachowuje ostrość fabryczną. Niestety przy czubku powstało kilka wybłyszczeń na ostrzu (delikatnych stępień) wynikających z tego, że nacinałem blachę puszek. Podczas krojenia cytryny nieopatrznie zostawiłem kilka kropel soku, co spowodowało pojawienie się rudej rdzy na powierzchni głowni, ale w niczym to mi nie przeszkadza. Krawędź na grzbiecie głowni jest delikatnie wyoblana, co bardzo utrudnia krzesanie iskier z krzesiwa. Kilka minut z papierem ściernym i można temu zaradzić.

Rękojeść okazała się nader wygodna, przy różnych chwytach przykleja się do dłoni i zrasta się z nią. Ta kleistość niestety skutkuje tym, że oprócz dłoni przyklejają się do niej różne inne zabrudzenia, jak kurz z ziemi i piachu, czarny pył ze spalonych polan, popiół, mikrowłókna z odzieży i tak dalej. Nóż można umyć i brud łatwo schodzi z rękojeści. Praca nożem jest przyjemna, a dłoń nie męczy się, pomimo kilkugodzinnej pracy nim.

Pochwa – tak jak wyżej wspominałem, nie lubię takich pochew. Miałem zamiar zrobić sobie nową pochwę. Gerbera noszę najczęściej zaczepionego o boczną ściankę chestriga lub na panelu na szelce torby. Po pierwszych warsztatach stwierdziłem, że ta pochwa jest jednak bardzo wygodna i świetnie się sprawdza. Łatwo i szybko można z niej wydobyć nóż. SPINE trzyma się w niej pewnie i, jak do tej pory, nie wypadł mi ani razu, nawet gdy próbowałem go z niej wytrząsnąć.

Polubiliśmy się z tym nożem. Przez ten czas był nieodłącznym towarzyszem moich wszelkich wypraw...

Dystrybutorem noży marki GERBER jest firma CRAG SPORT i całą ofertę noży oraz narzędzi wielofunkcyjnych można zobaczyć na stronie

www.gerbertools.pl

Noże i narzędzia GERBER objęte są 25-letnią gwarancją, co, moim zdaniem, jest dodatkowym atutem.

Obecnie nóż GERBER SPINE, dzięki firmie CRAG SPORT, został zastąpiony mniejszym braciszkiem, nożem GERBER PRINCIPLE, którego recenzja pojawi się wkrótce.

Bardzo dziękujemy firmie **CRAG SPORT** za wsparcie i udzielenie nam wielu ciekawych informacji dotyczących marki GERBER.

Zdj.autor

SPSS TUTAJ DZIAŁAMY

MADEJÓWKA
SURVIVAL
BUSHCRAFT TEAM

drzewiej
sztuka trwania w naturze

SERE
SURVIVAL RESISTANCE
EVASION EXTRACTION
SZKOŁA PRZETRWANIA

N
W
E
S
STOWARZYSZENIE
SALVOS
EKSPLORACJI TURYSTYCZNEJ

UZALEŻNIONY
OD RUCHU

SKAZANI NA OUTDOOR
Outdoor - Bushcraft - Survival

EST 2018
AKADEMIA
CICHOWLAS

LEŚNA BRODA

SPEC
SURVIVAL

Zakończenie

ASG to nie tylko zabawa w weekendowe wojsko, to również pasja, która rodzi przyjaźnie, buduje więzi międzyludzkie, uczy odpowiedzialności, prawości i uczciwości, a także zgrywa ludzi w grupie. Wspólna pasja i wspólne działanie oraz wsparcie przenoszą się często z pola gry do prawdziwego życia. Tak, jak w surwiwalu i bushcrafcie, ta najbliższa grupa znajomych jest niezwykle cenna i ważna - szczególnie dziś, gdy relacje poddane obostrzeniom pandemicznym, mogą niknąć.

Pierwszy raz zobaczyłem replikę ASG pod koniec lat 80. w jednym z azjatyckich sensacyjnych filmów. Synek policjanta zza kanapy mierzył do jego partnera – ten myślał, że to przestępca i... nagle w jego stronę poleciał strumień kulek, dzieciak zaczął się śmiać i uciekać... Na początku lat 90. pojawiły się w Polsce pierwsze repliki w formie modeli do samodzielnego złożenia (jak modele do sklejania). Po raz pierwszy taki zestaw widziałem w sklepie modelarskim na ul. Corraziego w Warszawie (dziś już nieistniejącym). Była to Beretta 93R. W tym samym czasie pojawiły się repliki pistoletów Tokio Marui w sklepie z zabawkami na Emilii Plater. Pierwszą replikę kupiłem w księgarni PELTA (już nieistniejącej) na Mazowieckiej. Był to H&K P8, model sprężynowy. Niestety, po kilku strzałach mechanizm rozleciał się, co było cechą tego typu zabawek. Pierwszego AEG-a kupiłem już na początku XXI w., to była replika Tokio Marui H&K G36C. Ze znajomymi stworzyliśmy grupę ORKAN, wszyscy w niej mieliśmy giety... W to hobby wsiąkłem na wiele lat, biorąc udział w szkoleniach i rozgrywkach, przerabiając, modyfikując swoje repliki, kolekcjonując sprzęt i oporządzenie wojskowe. Do leśnej przygody, dołączyła nowa, którą można było połączyć, surwiwal i ASG.

Z rozmów z wieloma osobami dowiaduję się, że mają w swoim życiu epizod surwiwalowy lub ASG – najpierw zaczęło się jeżdżenie do lasu, a potem zabawa w ASG lub na odwrót. Te środowiska przenikają się i mają wiele wspólnego z sobą.

Każda pasja daje wiele satysfakcji i radości. Tej radości z każdego dnia spędzonego w terenie bardzo Wam życzymy.

Z leśnymi pozdrowieniami!
Marian RADAR Wyrzykowski

SZKOŁA BUSHCRAFTU

QUINOX

Bushcraft & Survival

PSTS Podstawowe Szkolenie Technik Surwiwalowych
Kurs uczący podstawowych technik przydatnych w sytuacji awaryjnej.

RWS Rodzinne Warsztaty Survivalowe
Warsztaty skierowane dla dzieci i ich opiekunów, na których dowiedzą się jak radzić sobie w lesie i na biwaku.

IWBiS Indywidualne Warsztaty Bushcraftu i Survivalu - MENTORING
Indywidualne zajęcia dla osób, które chcą sprawdzić swoją wiedzę i umiejętności leśne pod bacznym okiem instruktora.

WŚP Warsztat Świadomości Preppersa
Zajęcia dla osób, które chcą dowiedzieć się czym jest PREPPING, jak przygotować się, na co zwracać uwagę.

IWŚP Indywidualny Warsztat Świadomości Preppersa - MENTORING
Indywidualne zajęcia dla osób, które chcą dowiedzieć się czym jest PREPPING, jak przygotować się, na co zwracać uwagę. Warsztat skierowany do osób które chcą zachować pełną anonimowość.

LR Leśne rękodzieło
Warsztaty z leśnego rękodzieła, nauczysz się podstaw pracy w drewnie lub skórze.

WARSZTATY SPECJALISTYCZNE
To szkolenia i kursy będące odpowiedzią na Twoje potrzeby, skontaktuj się z nami i razem stworzymy plan działań.

BOTANIKA UŻYTKOWA
Warsztaty z rozpoznawania roślin przydatnych w leśnym rzemiośle i bytowaniu.

KURS IBIS Kurs Instruktora Bushcraftu i Survivalu
Jedyny w Polsce kurs Instruktora Bushcraftu i Survivalu, który kompleksowo przygotowuje do prowadzenia szkoleń w szerokim zakresie sztuki przetrwania.

TRAPPERSHOP.PL

Terminy zajęć pod linkiem

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU

biuro@trappershop.pl

Kursy odbywają się w województwie mazowieckim

SZKOŁA KADETÓW

"Szkoła Kadetów" zajmuje się organizowaniem zajęć z nawigacji lądowej, łączności, taktyki oraz szkolenia ogniowego (strzelania z broni małokalibrowej i z centralnego zapłonu), survivalu (SERE, CSAR), oraz medycyny pola walki.

Posiadamy gotową ofertę szkoleń oraz odpowiednio przygotowany i wyposażony ośrodek szkoleniowy na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej.

Nasza oferta skierowana jest zarówno do osób pracujących w służbach mundurowych chcących podnosić swoje kwalifikacje, szkół i klas o profilu mundurowym, młodzieży, zorganizowanych grup oraz firm.

Cechą charakterystyczną szkoleń w „Szkole Kadetów" jest położony nacisk na indywidualne podejście do uczestnika szkolenia.

www.facebook.com/szkolakadetow/

Firma Usługi Niekonwencjonalne „Szkoła Kadetów" została założona w 2007 roku jako odpowiedź na zapotrzebowanie różnych środowisk zarówno mundurowych jak i cywilnych.

LEŚNY LUDZIK

CUSTOM BLADES.eu

DAMAST

ARTYKUŁY DO WYROBU NOŻY

damast.com.pl

info@damast.com.pl

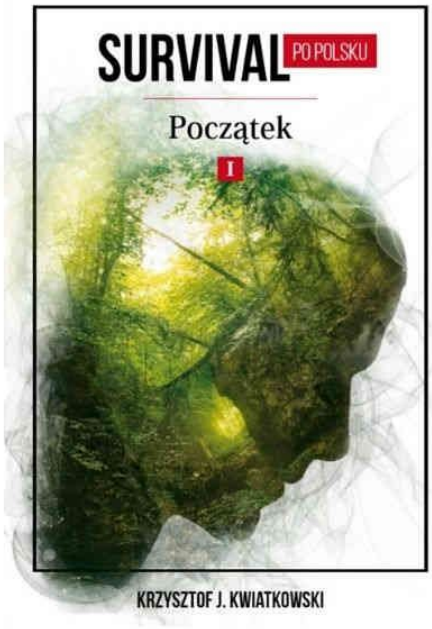

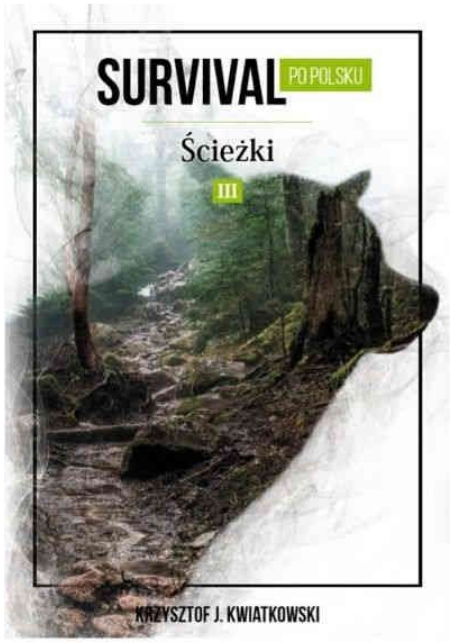

”

Szczere uznanie dla Krzysztofa
za spersonalizowanie tajników sztuki przetrwania.

Jacek Pałkiewicz

KRZYSZTOF „KRISEK" KWIATKOWSKI

Pedagog, pedagog uliczny. Ma 24-letnie doświadczenie w pracy pedagogicznej w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym. Wykładał metodykę resocjalizacji oraz „survival w wychowaniu" na Uniwersytecie Łódzkim, a także łódzkiej Wyższej Szkole Pedagogicznej; wykładał zasady survivalu na warszawskiej AWF, szkoli instruktorów survivalu w ramach Polskiej Akademii Sportu. Posiada uprawnienia do prowadzenia socjoterapii, jest instruktorem ratownictwa.

Zainteresowanie survivalem przyszło wraz z rozpoczęciem zawodowej pracy resocjalizacyjnej. Od ponad 30 lat organizuje survivalowe obozy oraz bytowania o każdej porze roku – dla dzieci i dorosłych.

Założyciel Stowarzyszenia Polska Szkoła Survivalu.

SZUKAJ KOLEJNYCH KSIĄŻEK Z SERII SURVIVAL PO POLSKU

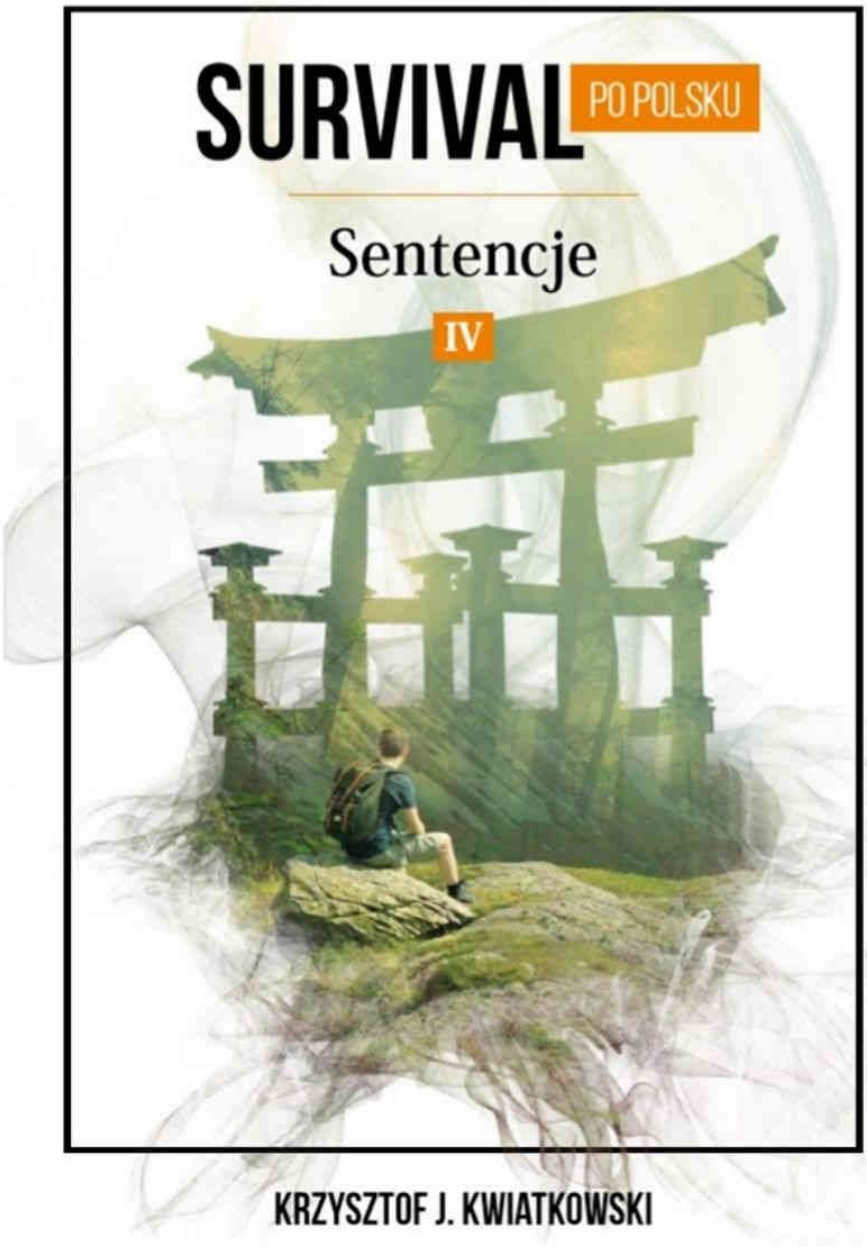

SURVIVAL PO POLSKU

SENTENCJE

Wkrótce

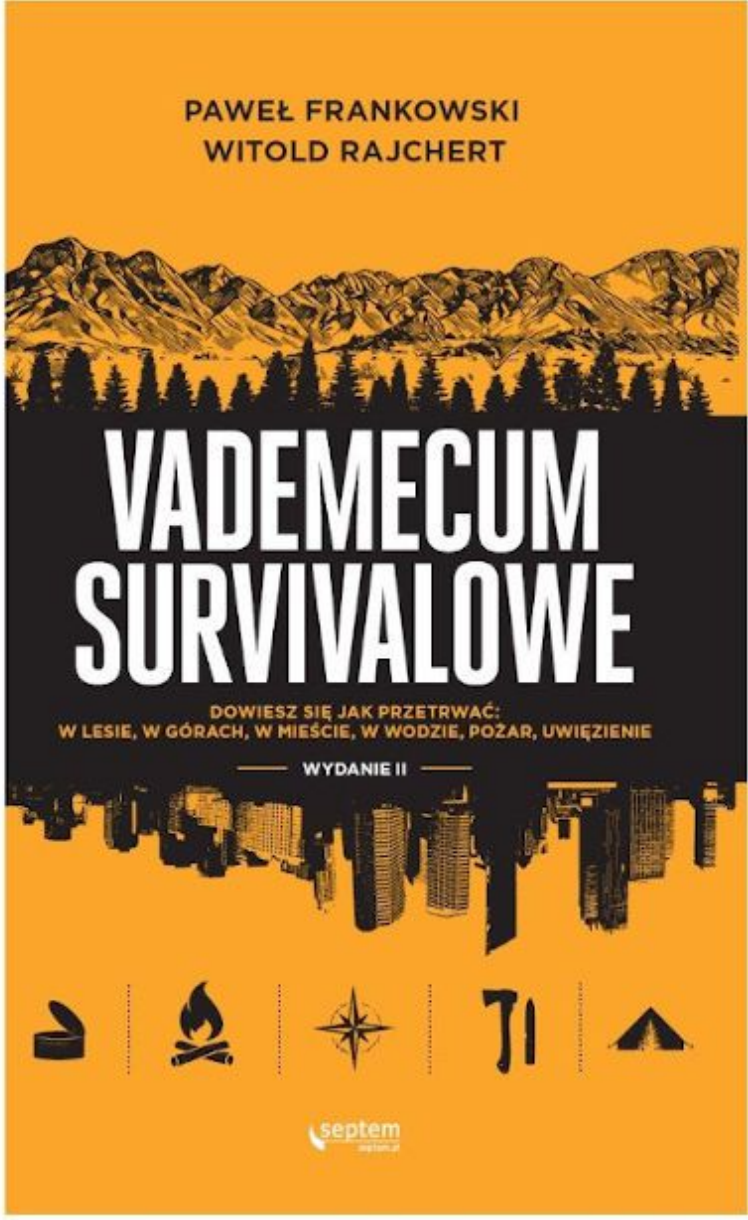

Książki które powinieneś mieć w swojej leśnej biblioteczce

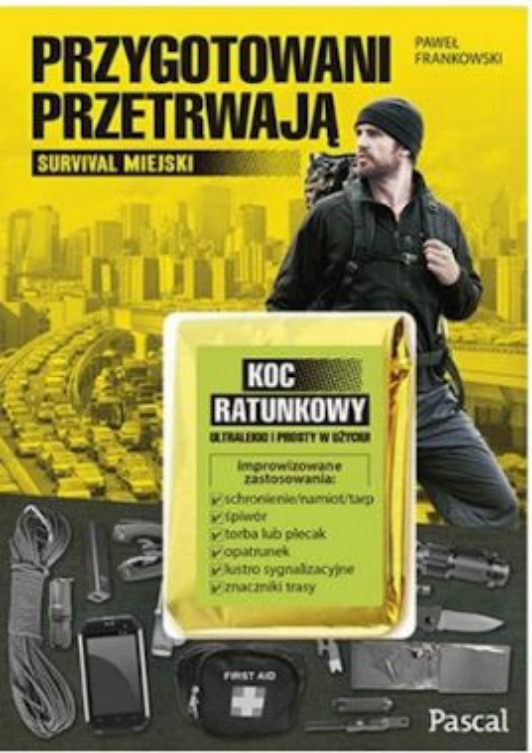

TO

MIEJSCE CZEKA NA

TWOJĄ REKLAMĘ

INFORMACJĘ O TWOJEJ DZIAŁALNOŚCI

NAPISZ

DO NAS

biuletyn@surwiwal.edu.pl

BIULETYN SURWIWALOWY

BEZPŁATNE CZASOPISMO CZŁONKÓW SPSS
Numer 19/2021, (21)
Warszawa 2021

Wydawca:
STOWARZYSZENIE POLSKA SZKOŁA SURWIWALU

Adres wydawcy:
Stowarzyszenie Polska Szkoła Surwiwalu
ul. Nowoursynowska 154A
02-797 Warszawa
surwiwal.edu.pl

Redakcja

Marian Wyrzykowski – redaktor naczelny
Sergiusz Borecki
Izabela Andryszczyk
Paweł Frankowski
Michał Kowalczyk

Ewelina Szczepanik - korekta

biuletyn@surwiwal.edu.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, przechowywanie lub wprowadzanie do systemu wyszukiwania, dystrybucja w jakiejkolwiek formie lub za pomocą jakichkolwiek środków (elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających, i innych) bez wcześniejszej zgody wydawcy lub autorów jest zabronione.

Wszystkie informacje zawarte w artykułach mają charakter ogólny. Nie zastępują pełnej wiedzy i umiejętności ani fachowego doradztwa w dziedzinach o których informują. Autorzy i wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za skutki działań wynikających bezpośrednio lub pośrednio z wykorzystaniem informacji zawartych w niniejszej publikacji.

Bardzo prosimy o dużą ostrożność przy wykonywaniu wszelkich prac manualnych przy pomocy: nożyczek, nożyków, lutownicy, pistoletu na klej termiczny i innych narzędzi.

Grafika na stronie tytułowej Marian Wyrzykowski
Niektóre grafiki zrobione przy pomocy serwisu CANVA, na wolnej licencji.

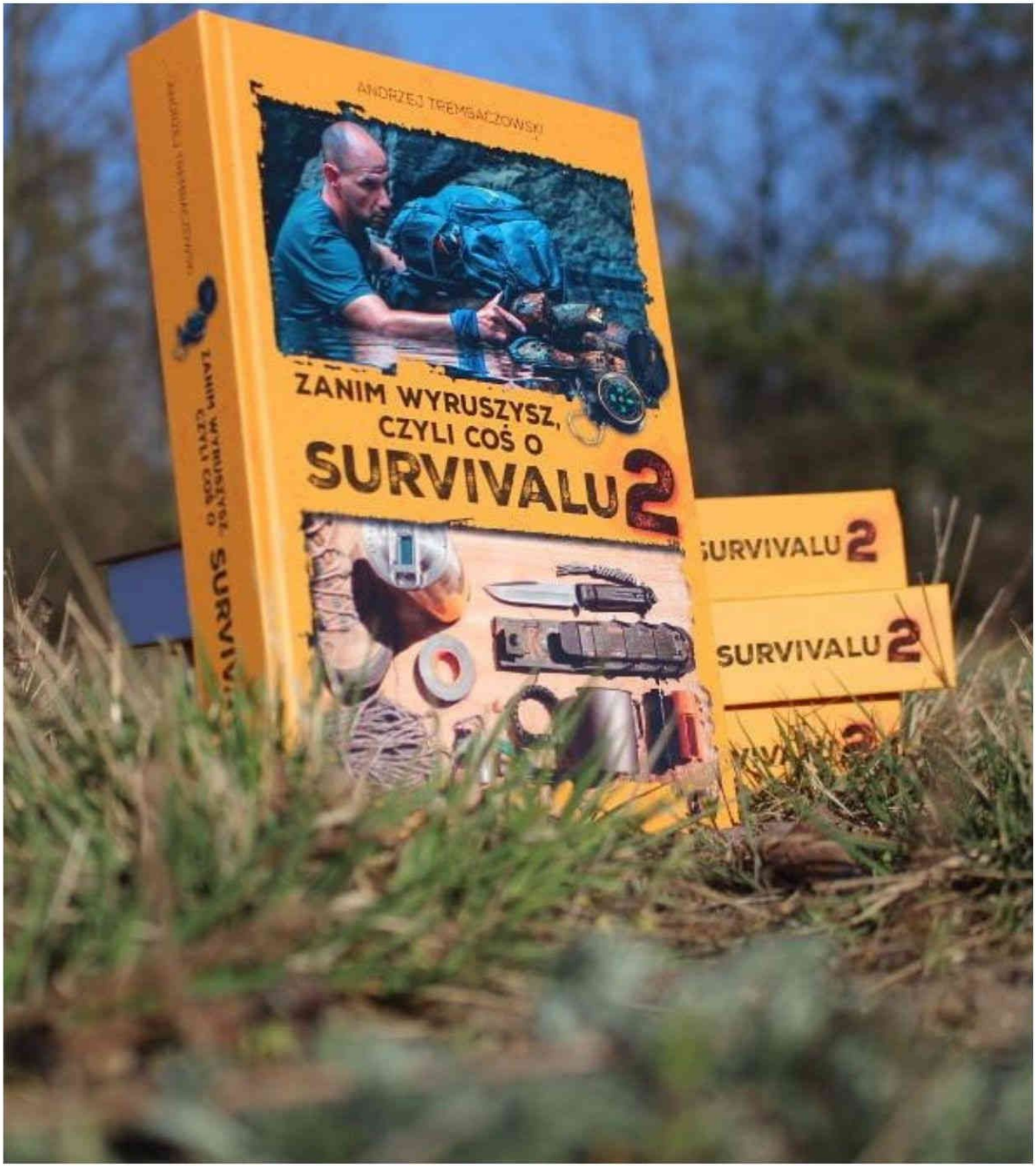

Andrzej Trembaczowski
Zanim wyruszysz, czyli coś o survivalu 2